
This is a reproduction of a library book that was digitized by Google as part of an ongoing effort to preserve the information in books and make it universally accessible.

GoogleTM books

<http://books.google.com>





Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
Żnak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

NRLF-1
MAIN

UC-NRLF



B 5 091 741



Handwritten signature: *Wm. M. Felt*

Przez Maryę do Jezusa.

PRZEZ MARYĘ

DO JEZUSA

napisał

X. STEFAN BRATKOWSKI T. J.



KRAKÓW
NAKŁADEM APOSTOLSTWA MODLITWY.
CZCIONKAMI Drukarni A. KOZIAŃSKIEGO
1905.

L. 2840/1.

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z książęco-biskupiego konsystorza.

Kraków, 23 czerwca 1905.

† J. Kard. Puzyna.

Ks. Dr. Wł. Bandurski
kanclerz.





Najśw. Panna w swej pieśni „Magnificat“ sama głośno wielbi utajonego w swem łonie Pana Jezusa i tem samem uczy nas, jak mamy wraz z Nią i za Jej przykładem wielbić Go obecnie jeszcze bardziej utajonego w Przen. Sakramencie Ołtarza, tem więcej, że w tej Najśłodszej Tajemnicy mamy Go tak blisko, bo w sercu po Komunii św. i na Ołtarzach naszych dnie i noce całe!

W Różańcu zaś, tem samem, że jest modlitwą do Maryi, a rozważaniem życia Pana Jezusa, również Najśw. Panna prowadzi naszą duszę do Syna swego!



UWAGA I.

Wielbij duszo moja Pana.
I rozradował się duch mój
w Bogu Zbawicielu moim.

Łuk. I 46. 47.

Słowa te wyrażające stan duszy Maryi, gdy nosiła w swem łonie Boga-Człowieka, wypowiedziane zostały w domu pierwszych czcicieli Jego: Zacharyasza i Elżbiety. *Magnificat*, to jest „uwielbienie“, było zewnętrznym wyrazem wewnętrznego usposobienia Najśw. Panny wielbiącej Boga nieustannie, tem pełniej, tem goręcej, im bliżej stała Trójcy Przenajświętszej.

Modlitwa w ogólności, to tknięcie duszy łaską albo też bezpośrednio przez Boga; im bardziej to dusza odczuwa, tem wyżej się wznosi, tem ściślej z Bogiem przestaje; tem bardziej rzecz można, że i ona się Boga dotyka. A któż mógł więcej być zjednoczonym z Bogiem od Niepokalanej Dziewicy, pełnej Ducha św., łaski pełnej? Któż więc lepiej znał Boga

a znając tak głęboko, któż więcej był w stanie wielbić!

Uwielbienie to najwyższy akt uczczenia istoty, którą podziwiamy. Marya, zapatrzona w trzykroć święty Majestat Boga, posiadająca Syna Bożego w łonie swoim, przepełniona wdzięcznością, że Ojciec dał Syna a Syn dał Siebie nie tylko jej, ale przez nią ludziom, wita tego Boga — Zbawiciela uwielbieniem, jakiego dotąd żadne serce ludzkie Bogu nie oddało, uwielbieniem wywołanem Tajemnicą Wcielenia, której aż do tej chwili Ona jedna świadomą była.

Pierwszy wiersz hymnu *Wielbij duszo moja Pana*, odnosi się do Boga Ojca, który Syna swego zesłał na ziemię i Maryę na Matkę tego Syna obrał i przysposobił. Następne słowa: *I rozradował się duch mój w Bogu Zbawicielu moim*, odnoszą się do Syna Bożego i wyrażają stan radości niewymownej wywołanej przyjściem Zbawiciela świata. Dusza Maryi raduje się z jednej strony tem, że posiada Boga w swem łonie i wszędzie ze sobą nosi, z drugiej strony cieszy się i weseli, że zbawienie rozpoczęte i że Syn Boży daje się ludziom.

Pozdrowienie Elżbiety wywołuje w Maryi potrzebę wypowiedzenia tych *wielkich rzeczy*, które się w jej sercu dzieją, dania wyrazu tej

pełni wiary, nadziei i miłości, które Słowo Wcielone wniosło do jej łona, a tą modlitwą głośną, pierwszą w Zakonie łaski, budzi ona wspólną modlitwę i daje jej początek.

Zaśpiewa potem sprawiedliwy Zacharyasz, odzyskawszy mowę, która mu za chwilę powątpiewania odjętą została — drugą pieśń wzniosłą także *Benedictus*, *Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego*.¹⁾ Tak samo jednak jak nie może być porównania między duszą Najśw. i Niepokalanej Dziewicy, a duszą świątobliwego zresztą i błogosławionego Zacharyasza, tak też *Magnificat* przewyższa późniejszy *Benedictus* i nad nim góruje. Jest to najszczytniejszy i najdoskonalszy wyraz uczuć i nastroju duszy wobec Boga, wylew zachwycenia i radości przy zetknięciu się z Bogiem i bezpośrednim posiadaniu Go. Dlatego pieśń tę śpiewa codziennie Kościół; na zakończenie dnia w wielu zakonach odmawiają *Magnificat* przed P. Jezusem wystawionym na ołtarzu lub ukrytym w tabernaculum. A gdybyśmy zajrzeli do dusz i do serc gorętszych po Komunii św., cośbyśmy usłyszeli? *Magnificat!*

We Lwowie, w jednym Zgromadzeniu zakonnem, przy którym zaprowadzona jest nie-

¹⁾ Łuk. I. 68.

ustająca Adoracya Przenajśw. Sakramentu, co godzina zakonnicie zmieniając się, odmawiają akt uwielbienia i Magnificat,¹⁾

Ci, którzy zasłużyli sobie na to szczęście, że im pierwszym Marya Boga ze sobą przynosi, nucą z nią razem, a wtóruje im Józef ów hymn uwielbienia; Zacharyasz duszą, gdyż niemym był wówczas, Elżbieta sercem i usta przyłączają się do głosu, który z duszy Maryi przepełnionej szczęściem się wyrывa.

A my? kiedyż jesteśmy bliżej Boga poza Komunią św. i ofiarą Mszy św. jeśli nie wtedy, gdy się znajdujemy w obecności Przenajśw. Sakramentu? Wszak On tuż przy nas, wśród nas mieszkający, chleb żywy, który z nieba zstąpił. W ofierze Mszy św., zajmuje nas sprawująca się w oczach naszych ofiara, podczas gdy tutaj Przen. Hostya skupia całą naszą uwagę, zwraca ku sobie i pochłania wszystkie myśli i uczucia. Potrzeba nam jednak do tego żywej wiary Maryi, którą to wiarę podnosi Elżbieta, mówiąc: *Błogosławionaś, któraś uwierzyła.*²⁾ Ukorzmy się więc przed niezgłębioną mocą Bożą i wierzmy tak jak Marya w moc Najwyższego. Ta sama moc Boża, która dzia-

¹⁾ U PP. Franciszkanek w kościele N. Serca Jezusowego na ulicy Kurkowej.

²⁾ Łuk. I. 45.

łała w łonie Maryi cud niepojęty, iż *Słowo stało się Ciałem*, działała też ten cud wielki i niepojęty, cud miłości, Przenajśw. Sakrament. Hostya święta, to utajona druga Osoba Trójcy Przenajśw.; ten sam Zbawiciel, nad którym podobnie jak nad Jordanem unosi się Duch św. i któremu Bóg Ojciec nie przestaje oddawać świadectwa: *Ten jest Syn mój miły, w którym upodobał sobie.*¹⁾ Św. Jan w Ewangelii swojej mówi: *I widzieliśmy chwałę Jego jako Jednorodzonego od Ojca*, pełnego łaski i prawdy²⁾, to jest chwałę jego wcielenia, życia na ziemi, chwałę śmierci, grobu, zmartwychwstania i ukazywania się, potem w różnych miejscach i chwilach, wreszcie chwałę wniebowstąpienia. W Przen. Sakramencie blask chwały zakryty osłoną postaci. Dopiero w wieczności widzieć będziemy Boga bez zasłony, oglądać Go twarzą w twarz, takim jakim jest. Tu, tajemnica wiary, lecz niemniej rzeczywistość posiadania, bo choć wielu w obecność Boga w Hostyi utajonego nie wierzy, niemniej jest On istotnie, rzeczywiście i prawdziwie przytomny.

Przenajświętszy Sakrament uczy nas i przysposabia do tego co będzie w Niebie. Mo-

¹⁾ Mat. III. 17. ²⁾ Jan I. 14.

dląc się za zmarłych, życzymy im pokoju i światłości. Na ziemi pokój i światło daje tylko Przen. Sakrament; On też roznieca w naszych sercach płomień miłości; On nas do siebie przywiązuje przez swoją trwałość, bo gdy wszystko na świecie się zmienia, jedni nam ubywają, drudzy nas zawodzą, Jezus tylko niezmiennie trwa wśród nas, nie schodząc z ołtarzy. Zważmy, że On tu jest nie dla nieba, nie dla Aniołów i Świętych, lecz dla nas, dla każdego z nas z osobna i dla wszystkich społem. W ci-chym przybytku sakramentalnym obrał sobie mieszkanie i żadne świętokradztwa, żadne zniewagi nie zdołały wygnać Go z ołtarzy, na których dzień i noc przebywa w tyłu świątyniach, na tyłu punktach kuli ziemskiej jednocześnie.

Wreszcie Przen. Sakrament jest przyczyną zasadniczą wszelkiej nadprzyrodzonej pociechy i szczęścia. *Rozradowanie ducha* jest następstwem czy to godnie przyjętej Komunii św., czy to gorącej adoracji. Pod wpływem obecności Pana Jezusa, my również tak jak Marya czujemy potrzebę dzielenia się z drugimi naszym wewnętrznym weselem i wzywania ich do chwalenia Pana: *Wielbicie Pana ze mną, a wywyższajmy imię Jego społecznie* ¹⁾; sławmy

¹⁾ Ps. XXXIII. 4.

to święte imię nie osobno, lecz razem. *Venite adoremus*, pójdźcie pokłońmy się Panu ¹⁾! wołały wtedy do dalekich i blizkich. Z tego pragnienia powstała wspólna modlitwa, wspólna adoracja; ono zszeregowało całe zastępy dusz jednym wielkim chórem wielbiących Pana dniem i nocą; ono wzbudziło tyle stowarzyszeń, tyle dzieł czci Przen. Sakramentu poświęconych. *Magnificat* początkiem i natchnieniem tych wszystkich głosów, które *jako Głos wielu wód* ²⁾ zgodnie wzbijają się przed tron Baranka. Matka Najśw. uczy jak Syna jej wielbić mamy, ona prowadzi do ołtarza, gdzie ten Syn chwalebny, choć utajony, przebywa. Przystąpię do ołtarza twojego Panie, *abym słyszał głos chwały a opowiadał wszystkie cuda twoje* ³⁾, a gdy przystąpię, z Maryą zawołam na widok Słowa, które się stało Hostyą: *Wielbij duszo moja Pana!*

¹⁾ Ps. XCIV. ²⁾ Obj. I. 15. ³⁾ Ps. XXV. 6. 7.





UWAGA II.

Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej. Albowiem odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody.

Łuk. I. 48.

Z uwielbieniem Boga łączy się w duszy Maryi ukorzenie i uniżenie się wobec Niego. Słowa te pełne pokory, wypowiada Marya pod wpływem posiadania Boga w sercu swem i łonie.

Pan Jezus, który jest *światłością świata* ¹⁾; Światłem oświecającym każdego człowieka na świat przychodzącego ²⁾, musiał być przede wszystkim światłością życia i duszy swej Matki Najświętszej. Światłem Bożem przeniknięta widzi Ona jasno wielkość Boga i nizkość swoją. I w tem powiedzeniu Maryi niema przesady, bo w porównaniu z nieskończonym, niepoję-

¹⁾ Jan VIII. 12. ²⁾ Jan I. 9.

tym i nieorganionym Majestatem Boga, człowiek jako istota skończona i ograniczona, musi uczuwać nizkość i nikłość swoją, choćby to była istota najdoskonalsza na ziemi, najświętsza, przeczysta i niepokalana, jaką była Matka Boża i nasza.

Służebnicą Pańską nazwała się Marya przy Zwiastowaniu, służebnicą zwie się w hymnie uwielbienia wyrażającym ogrom podziwu i ukorzenia, który jej duszę przepęlnia.

Pierwsze rozbierane dziś przez nas zdanie, *Iż wejrzał na nizkość służebnicy swojej*, odnosi się do terażniejszości. Najśw. Panna wielbi Boga, iż raczył na nią spojrzeć i ją wybrać. Słowami zawartemi w zdaniu następnym: *Albowiem odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody*, obejmuje Najśw. Panna przyszłość.

1. *Wejrzał na nizkość*, w tych słowach wyznaje Marya, że wszystko cokolwiek ma, że cały blask, cała godność i dostojęństwo od Boga pochodzą i z niego początek swój wzięły. Bóg to bowiem uczynił ją przeczystą i niepokalaną, łaski pełną, Bóg to sprawił, że miała stać się Matką Jego Syna. Wszystko z Boga i przez Boga! I dla tego, że ją Bóg wybrał wyróżnił, odznaczył i wywyższył ponad wszystkie stworzenia, dlatego, ją *zwać będą błogo-*

ślawioną wszystkie narody i pokolenia po wszystkie czasy. Wejrzał Pan i Bóg na Maryę pomimo nizkość stanu i położenia — wszak była żoną ubogiego cieśli, osoba bez wpływu i znaczenia na świecie. Dał tem Bóg poznać, że nie patrzy na wielkość tego świata, która nie trwałą jest i zawodzi. Stanowisko dziś jest, jutro go niema; majątek rzecz krucha; wysokie urodzenie i pochodzenie, świetne stosunki trwają nie dłużej, tylko dopóki żyjemy. Obcą była Maryi chwała tego świata i dlatego ją Bóg tak ubogacił i przyozdobił, że gdy wszyscy się rodzimy skalani grzechem pierworodnym, ona jedna tylko na ziemi, prócz człowieczeństwa Pana naszego a Syna jej Jezusa Chrystusa, wolna była od zmayı. Wielkość Maryi wobec Boga stanowiła jej pokora.

Tak też każda dusza prawdziwie wielka jest przede wszystkim pokorna, to jest uznająca nicość, słabość i nędzę własną wobec Boga i Pana swego, Stwórcy i Dawcy wszechrzeczy. *Co masz, człowiecze, czegoś nie wziął* ¹⁾? — pyta Apostoł. Tylko dusze zaślepione są pyszne. Pycha największą jest przeszkodą do pożycia z Bogiem, bo *Bóg pysznym się sprzeciwia* ²⁾. Pycha utrudnia nam i uniemożliwia

¹⁾ 1. Kor. IV. 7. ²⁾ 1. Piotr V. 5.

obcowanie z ludźmi, którzy wszystko inne łatwiej darują i wybaczą, aniżeli pychę.

W Starym Zakonie były wielkie i głośnie niewiasty, jak Sara, małżonka Abrahama, Judyt, oswobodzicielka ludu Izraelskiego, Debora, prorokini. Najświętsza Panna wielką jest i wywyższoną nie przez głośnie czyny, lecz przez swą cichość i pokorę. I dlatego *beata*, to jest błogosławiona przez wszystkich zawsze i wszędzie, począwszy od chwili, gdy Anioł Boży mówi do Niej: *Bądź pozdrowiona łaski pełna* ¹⁾, a Elżbieta zwie ją *błogosławioną między niewiastami* ²⁾ i mówi do Niej: *Błogosławionaś, któraś uwierzyła*; słyszymy ciągle to błogosławieństwo, zwracające się do Matki Najśw.

Niewiasta ewangeliczna woła do Pana Jezusa: *Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał* ³⁾. Po całej ziemi rozchodzi się ten głos, błogosławiący Maryę i nie było takich czasów w Kościele naszym świętym, czy znajdował się w pokoju, czy też w ucisku, walce i rozterce, żeby zaniechano czci Matki Bożej. Błogosławioną jest zato, że nam Syna dała, że z najczulszą troskliwością zaopatrywała wszystkie jego potrzeby.

¹⁾ Łuk. I. 28. ²⁾ Tamże 42. ³⁾ Tamże XI. 27.

Błogosławiona, że Syna swego na Krzyż wychowała i dla nas Go ofiarowała. Błogosławiona, bo nam łaski i pomoc, litość i zmiłowanie u Boga wyprasza, tak, że jak mówi jeden z gorących jej czcicieli, niema łaski, którejby Bóg udzielił inaczej jak przez ręce i za pośrednictwem Maryi. Sama *łaski pełna*, jest zarazem szafarką i rozdawczynią łask wszelkich.

2. Zastosujmy teraz słowa Maryi na wstępie przytoczone do Przenajśw. Sakramentu. Wszak i tu wejrzał Bóg na nizkość naszą, na nędzę i ułomność, sam się wyniszczył i utaił, postać chleba przyjmując, byle tylko być z nami. *Bezemnie nic uczynić nie możecie*¹⁾, powiedział Pan Jezus, i *kto we mnie mieszka a ja w nim, ten siła owocu przynosi*¹⁾. Owocem tym chwala Boża i zbawienie duszy. Moc naszą tu na ziemi czerpać możemy jedynie w Przen. Sakramencie, w tej *Hostyi zbawiennej*, w tym *chlebie mocnych*. Z Przen. Sakramentu wypływać powinna modlitwa nasza i praca, z Niego zaś spływa na nas pokój i siła.

Pan Jezus na to na ziemię zstąpił, na to pozostał z nami w utajeniu, aby dusze nasze

¹⁾ Jan XV. 5.

*żywot miały i obficie miały*¹⁾. On wiedział, że bez niego zginiemy, ustaniemy w drodze i dlatego nie chciał *nieposiłonych odprawiać do domu*²⁾. On czuł, że nam potrzeba posiłku na drogę życia i dlatego, dając nam siebie, obdarza nas *chlebem życia*, pokarmem niebieskim, który jest ponad wszelki pokarm. On przewidział wszystkie prześladowania i ciosy, które uderzać miały w Kościół przezeń założony i dlatego chciał być z nim *aż do skończenia świata*³⁾, utajony na ołtarzach.

Już w Apostołach brak mężstwa i stałości był aż nadto widoczny. *Czemu strwożeni jesteście?* pyta się ich Pan Jezus, a patrząc na ich chwiejność, nietylko zsyła Ducha św. dla utwierdzenia ich i oświecenia, ale poprzędnie jeszcze ustanawia Przenajśw. Sakrament. W Emaus, po zmartwychwstaniu uczniowie poznają P. Jezusa dopiero przy łamaniu chleba. I odtąd, gdziekolwiek Kościół za pośrednictwem Chrztu św. i słowa Bożego się rozszerza, tam wszędzie na ołtarzach ukazuje się Przen. Sakrament. To nie dodatek, to treść, to istota wiary naszej, jej środek i punkt ciężkości, około którego skupia się wszystko. Odrobina chleba i kropla wina wystarczają,

1) Jan X. 10. 2) Mat. XV. 32. 3) Mat. 32. 20.

by je słowo konsekracyi mocą Bożą zamieniło w Ciało i Krew Pańską. I niema tak uboższego Kościoła, w którymby Pan Jezus utajony nie mieszkał; niema tak biednego kapłana, któryby w swych rękach nie piastował Baranka Bożego. Z tej Przen. Hostyi, „dla której nam niebo sprzyja“, spływa na nas łaska i błogosławieństwo Boże. Dzień godnie i żarliwie przyjętej pierwszej Komunii św., pamiętnym zostaje na całe życie, a jeśliby kto umarł po spożyciu ze czcią, uszanowaniem i pokorą Ciała Pańskiego, nie podobna, aby nie był zbawionym.

Każda Komunia św. pomnaża łaskę uświęcającą, gładzi grzechy powszednie a od śmiertelnych chroni, jednoczy nas z Nim i zespala, a każde zbliżenie się do tego Dawcy łask, ściągą błogosławieństwa na ogół i jednostki.

W przytomności więc Pana naszego utajonego w Przen. Sakramencie, uniżmy się w kornej czci i wdzięczności, wołając razem z Maryą: *Wielbij duszo moja Pana, iż wejrział na nizkość służebnicy swojej. O tak, służebnicy swojej!* Zadaniem życia naszego służba Boża! Abyśmy zaś mieli siłę, zapał i wytrwałość w tej służbie, karmi nas *chlebem mocnych!* Tak jak świętą jest Kalwarya, przez to, że Zbawca na niej został ukrzyżowany, jak

błogosławioną po wszystkie wieki i czasy Marya, w której łonie niepokalanem Chrystus Pan mieszkał i z której wziął ciało i krew ludzką, tak też błogosławioną staje się dusza, z którą Pan Jezus łączy się w Komunii św., bo On ją obecnością swoją uświęca i łaską wzbogaca.





UWAGA III.

Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy,
który możny jest i święte imię Jego.

Łuk. I. 49.

Pan Bóg wejrzał na nizkość Maryi, to jest na prawdę w jej duszy złożoną, bo pokora nie jest czem innym jak tylko prawdą i wejrzał na to, by w niej i przez nią uczynić *rzeczy wielkie*, wielkie dlatego, że Boże, ponieważ my o tyle tylko wielcy jesteśmy, o ile nasza wielkość z Boga wypływa. To co Boże w nas, to jest wielkie, to co nasze jest nicością i dlatego Marya, mówiąca te słowa pod wpływem Pana Jezusa w niej mieszkającego ją oświecającego, uznając swoją nizkość, równocześnie chwali Boga za to, co dla niej, a przez nią dla ludzi uczynił. Prawdziwa pokora zależy bowiem na wewnętrznym przekonaniu o własnej niemocy, na pokładaniu całej ufności w działanie Boga, oraz na uznaniu wielkości Boga samego w sobie i wielkości tego, co uczynił dla nas. Pokora wielbiąc Boga

dla niego samego, bynajmniej nie pomija tych łask osobistych, któremi poszczególnie każdą duszę uposażył.

Marya dzięki czyniła za to, że Bóg wybrał ją, wezwał i przypuścił do uczestnictwa, pomocy i współdziału w największym dziele swem *Wcielenia* i *Odkupienia*. Marya mówiąc: *Fiat, Niech mi się stanie* ¹⁾, daje przyzwolenie na tajemnicę w niej i przez nią spełnić się mającą i dusza jej otwiera się na przyjęcie Słowa Bożego w nią zstępującego. Jej posłannictwo nie kończy się na tem, że zostaje Matką Jezusową, ale trwa przez ciąg całego Jej życia; Ona Jezusa karmi i piastuje, czuwa nad Nim jak tylko Matka czuwać umie i najtkliwszą miłością go otacza. Ta sama miłość pod krzyż ją prowadzi a po odejściu Syna do nieba, objawia się pozyskiwaniem Mu dusz ludzkich, pociąganiem ku Niemu serc, nawracaniem grzeszników. Ona uczyła ludzi, jak mają Jezusa wielbić na ziemi, zapalała do Jego służby, prowadziła do nieba.

I dotąd, we wszystkim, co P. Jezus działa w Kościele, dopomaga Mu Matka Najświętsza i wpływ Jej na wszystkie kraje i ludy się rozciąga. Dlatego to ściągnęła na siebie bło-

¹⁾ Łuk. I. 38.

gosławieństwo wszystkich pokoleń i narodów.

1. *Uczył mi wielkie rzeczy.* Te słowa wypowiedziane przez Najśw. Pannę, tak jak zresztą cały *Magnificat* od początku do końca, odnoszą się, nadają i stosują przedziwnie do Przen. Sakramentu. Marya bowiem wyrzekła te słowa w przytomności Boga utajonego w Niej i przez jej usta niejako przemawiającego.

A któż nam czyni większe rzeczy, niż Pan Jezus w Przen. Sakramencie? Tych wszystkich wielkich rzeczy, które zdziałał Pan Jezus w czasie życia swego na tej ziemi, w tem przedłużeniu życia swego na ołtarzach naszych działać nie przestaje.

Wielkiem dziełem Bożem jest firmament zasiany gwiazdami, wielkiem wszechświat cały, ale czemuż to wszystko w porównaniu z Przen. Sakramentem? *Największy z darów, najświętszy z Sakramentów, P. Jezus w Hostyi!* On to w nas *przeprowadza największe dzieło*, uświęcenia życia. Wszystko, cokolwiek mamy Bożego i dobrego w duszy naszej, z niego pochodzi, wszystkie wielkie dzieła chwałę Bożą mające na celu, w naszych osobliwie czasach, poczynają się u stóp Przen. Sakramentu. Rozmiłowanie w modlitwie, gorliwość i wytrwa-

łość w trudach i pracy, spokój i poddanie w cierpieniu, wszystkie drobne na pozór, lecz wielkie przed Bogiem czyny, ciche poświęcenia, ofiary nas samych, wszystko to wypływa obfitym strumieniem z Przen. Sakramentu, jakoby z nieprzebranego źródła. *I będziecie czerpać wody ze źródeł Zbawicielowych* ¹⁾).

Dusze związane z Bogiem wiedzą i odczuwają najlepiej, czym jest dla nich w ciągu dnia całego, przyjęta rano Komunia św.; Chleb niebieski dałeś im Panie, wszelką rozkosz mającą w sobie ²⁾), śpiewamy przed Przen. Sakramentem. On bowiem zawiera w sobie wszystko i wszystko nam dać może. Jeden z Ojców Kościoła powiada, że Bóg daje każdej duszy to czem jest, a przez to samo wszelkie jej potrzeby i pragnienia zaspokaja przeobficie. Daje, bo dać może — wszak wszechmocny i miłosierny! Ale z drugiej strony, pamiętajmy, że Bóg stworzył nas bez nas, ale bez nas zbawić nas nie może. Nie wszystkim daje, bo nie wszyscy pragną, proszą i szukają. Tak jak za życia, umarłych wskrzeszał, i chorych uzdrawiał, wtedy gdy Go szukano z wiarą i błagano z ufnością, tak jak nie dał się poznać Herodowi, Piłatowi, Faryzeuszowi i tej

¹⁾ Izaj. XII. 3. ²⁾ Mądr. XVI. 20.

zgrai wołającej: *Ukrzyżuj, ukrzyżuj go* ¹⁾) i serc ich nie zmienił, tak i w Przen. Sakramencie tylko do tych przemawia i tych obdarza, którzy się doń zbliżają, o pomoc i wsparcie prosząc. Magdalena nie byłaby stała się świętą, gdyby nie była przybiegła do stóp Jezusa, którego już odtąd nie opuszczała; łotr na krzyżu nie byłby nawrócony i zbawiony, gdyby się nie był zwrócił do Chrystusa ze słowy: *Panie, pomni na mię!* ²⁾) Kto się od Boga odwraca, zatykając uszy na głos jego, do tego Bóg nie przemówi.

2. *Uczył mi wielkie rzeczy, który można jest* — mówi w dalszym ciągu Marya. Moc i potęga Boża objawiła się przy stworzeniu świata, ale przedewszystkiem we wcieleniu, w odkupieniu, w Przen. Eucharystyi.

W Starym Zakonie potęga Boża okazała się w przeprowadzeniu ludu wybranego suchą nogą przez Morze Czerwone, dalej na górze Synaj, gdzie wśród grzmotu i błyskawic dał Pan Mojżeszowi tablice z dziesięciorgiem przykazań; moc Boża uwidoczniła się, gdy słońce na prośbę Jozuego nie zaszło, ale przez noc całą świeciło. Tem Bóg Stworzyciel objawiał na zewnątrz swą potęgę, swą siłę.

¹⁾ Łuk. XXIII. 21. ²⁾ Tamże. 42.

W Nowym Zakonie przeciwnie, Bóg Zbawiciel zupełnie osłania swą potęgę; zstępuje na ziemię w ciszy i ukryciu, żyje w zapoznaniu i wzgardzie, umiera na krzyżu w sromocie i opuszczeniu, a w końcu ustanawiając Przen. Sakrament, tę *tajemnicę wiary*, zobowiązuje się do pozostawiania pod powłoką sakramentalnych postaci w najzupełniejszym wyniszczeniu i utajeniu i to nie przelotnie, chwilowo, ale aż do skończenia wieków. I w tem właśnie ujawnia się jego moc, jego potęga, bo z tego ukrycia, z tego unicestwienia światem rządzi i świat zbawia.

Więszym od wszystkich cudów działywych podczas pobytu Pana Jezusa na ziemi, jest cud na ołtarzach naszych wciąż wznawiany. Więszem i godniejszem podziwu od wszelkich uzdrowień i wskrzeszeń jest to oddziaływanie Boskiej Eucharystyi na dusze w celu pociągnięcia ich do siebie i uświęcenia ich wpływem i obecnością swoją. Sam nieskończenie święty, do świętości nas powołuje i prowadzi łaską swoją wytryskującą obficie z Przen. Sakramentu, który jest zarazem największym *cudem*, najdroższym *darem* i naświętszą *ofiara*. Z Przen. Hostyi przemawia do nas pośrednio głos Boga Ojca i Ducha św. a bezpośrednio odzywa się Słowo wcielone Jezus Chrystus.

Nic niema niepodobnego dla wszechmocnej miłości Bożej, która ześrodkowała się w Przen. Sakramencie. Niema też dusz prawdziwie gorących, któreby nie pałały szczególniejszem nabożeństwem do Przen. Sakramentu i nie przyjmowały często Pana Jezusa w Komunii św. Żywa Wiara w obecność Boga żywego w Przen. Eucharystyi tudzież miłość i uwielbienie ku Niej, są nieodłączne od prawdziwie katolickich przekonań.

Ta wiara, rozbudzona w dziecku słowem i przykładem matki, strzeże je i chroni później w wieku najniebezpieczniejszym, broni je następnie przed oziębieniem i ospałością w wieku dojrzałym. Dlatego matka każda, musi dziecku, gdy tylko dojdzie do używania rozumu, pokazywać Pana Jezusa utajonego i do Niego prowadzić, mówiąc: Widzisz, tutaj ukryty Pan Jezus, ten sam, co narodził się w żłóbku, ten sam, co wisiał na krzyżu, ten sam, co jest w niebie! To zapóźno, jeśli dopiero kapłan, mający przygotować dziecko do pierwszej Komunii, uczy je, że pod postacią hostyi ukryty jest Bóg prawdziwy.

To nie wystarczy, że dziecko w szkole uczy się sucho recytować formułki ołówkiem w katechizmie zakreślone. Matki obowiązkiem jest nauczyć dziecko kochać Pana Jezusa, dbać

o Niego, obchodzić się z Nim jak z osobą żyjącą, nie jak z martwą abstrakcją. Jeśli mamy tyle złych dzieci, to dowód, że mało jest dobrych matek. Widok matki klęczącej przed Przen. Sakramentem i ukorzonej w modlitwie nauczy dziecko miłości Boga i żywą wiarę w niem wzbudzi.

Ten, który można jest i święte imię Jego. Tak, świętem to Imię, po trzykroć Świętego Pana Zastępów, który był, jest i będzie i którego królestwo nie ma końca. Bóg Ojciec dał mu imię, *które jest nad wszelakie imię* i na które *zgina się każde kolano w niebie i na ziemi*, pełne są niebiosa i ziemia chwały jego!





UWAGA IV.

A miłosierdzie Jego od narodu do narodów bojącym się Jego.

Łuk. I. 50.

W tych słowach Marya wchodzi już w szczegóły tego, co Bóg uczynił wielkiego, nie tylko w Niej ale i przez Nią drugim. Okiem proroczem ogarnia przyszłość i zapowiada co Bóg czynić będzie w Zakonie nowym przez Tego, którego Ona nosi w swem łonie. Zaznacza tu ciągłość Bożego miłosierdzia, oraz że ta ciągłość utrzyma się za jej pośrednictwem, za jej przyczyną. Ona tu ogłasza, że otwiera się źródło miłosierdzia i przez jej ręce spływać będzie na świat i ludzi.

Ale czyż na wszystkich bez wyjątku ma spływać? Wszak już za czasów Maryi nie spłyneło ono ani na faryzeuszów, ani na Heroda, ani na Piłata, więc jakież przymiot jest potrzebny na to, by tego miłosierdzia dostąpić? Oczywiście, że przedmiotem miłosierdzia jest

zawsze nędza, jest brak dotkliwy czegoś, a więc przedewszystkiem prawo do miłosierdzia mieć będą potrzebujący. Marya określa nadto, wyraźnie także, jacy potrzebujący: ci, co Boga się boją.

Cały bieg historyi stwierdza owe prorocze słowa Maryi i można być pewnym, że jeśli wśród ogółu, wśród jakiego narodu nie okazuje się jawnie owo miłosierdzie Boże, to dla tego, że wśród tego ogółu, wśród tego narodu większość przestała się obawiać Boga, że zanika to, co jest początkiem nadprzyrodzonej mądrości: bojaźń Pańska. A nie mamy tu na myśli tylko owej bojaźni Boga, karzącego za ciężkie grzechy i zbrodnie, to stopień przyrodzony bojaźni, najniższy — ale lęk utracenia Boga lub obrażenia Boga przez najmniejsze uchybienie lub niedoskonałość.

Powiedzą nam, że na to potrzeba już wielkiego wyrobienia wewnętrznego. Niezaprzeczenie na to potrzeba już żyć z Bogiem. A żyć z Bogiem, nie lękając się Jego utraty lub obrazy; to dwie rzeczy niezgodne. Jednak ku pocieszeniu naszemu powiedzieć sobie możemy za Maryą, że wszyscy pozbawieni tego o co proszą, że wszyscy łaknący dostąpią miłosierdzia. Wykluczeni są tylko pyszni, zarozumiali, pełni siebie, ci co głodu swego nie

czują. Ale miłosierdzia nie uzyskamy inaczej jak przez Maryę; droga zaś do miłosierdzia Maryi, to nadzieja w Niej.

Czem jest Marya w stosunku do nas, to najlepiej określa Kościół, gdy po słowach „Witaj Królowo“, dodaje zaraz „Matko miłosierdzia“. Królową jest Ona a więc wszechpotężną, ale tej potęgi używa na to, aby świadczyć miłosierdzie, więc Kościół śpiewa dalej: „słodkości i nadziejo nasza!“.

1. Istotnie, jeżeli widzimy miłosierdzie Boże ciągle promieniejące w dziejach Kościoła i dusz, jeśli ono nie przestaje rzucać swych blasków w czasach tak smutnych jak obecne, komuż to zawdzięczamy, jeśli nie Maryi? Przypatrzmy się tym tronom miłosierdzia, rozrzuconym po całym świecie; czyż Lourdes to nie wylew miłosierdzia? A czyż ono nie ujawnia się wokoło, względem umierających, stroskanych, wszelkiego rodzaju niedolą przyciśniętych? Wszędzie Marya zasłania niegodność naszą, byleby tylko utrzymać ciągłość miłosierdzia, byleby ono nas nie odstąpiło. Stojąc pod krzyżem, Matka Boska była łącznikiem między umierającym Synem a zbuntowanym ludem, słodyczą swoją tych zbuntowanych z Bogiem pojedna. A że stoi pod samem źródłem miłosierdzia, jakim jest krzyż, więc to miłosier-

dzie nieustannie czerpać i przelewać będzie na wszystkie pokolenia aż do skończenia świata.

Prorocze te słowa wypowiada Marya pod wpływem swego Syna, pod wpływem tego, co jest uosobieniem miłosierdzia: Jezusa Chrystusa. Owo uosobienie miłosierdzia nie tylko w niebie ma swoją stolicę lecz i tu na ziemi; nie w zapowiedzi i w obietnicy, ale w rzeczywistości i prawdzie przed nami i wśród nas jest ciągle w stosunku najlaskawszym, jaki był kiedykolwiek między Bogiem a człowiekiem, a mianowicie w Przen. Sakramencie.

Trwa ten stosunek nieprzerwanie od wiecznika aż po dzień dzisiejszy, od pokolenia do pokolenia, od narodu do narodu. Jakież są tego pełnego miłosierdzia stosunku zadania i cele?

2. W trojaki sposób Pan Jezus okazuje swoje miłosierdzie: *Misero cor dare*, znaczy, biednemu serce dać; Pan Jezus daje serce swoje po 1-sze stojąc na ołtarzu między swym Ojcem a nami, tak jak na Kalwaryi wisiał na krzyżu między niebem a ziemią i o przebaczenie dla krzyżujących Go prosił. Pozostaje w tabernakulum czy w monstrancyi, ażeby z tej samej ziemi, skąd tyle zbrodni woła o pomstę, wznosił się głos błagalny, wstawiający się za grzesznikami.

Patrz, mówi on do Ojca, to ja, Syn Twój najmilszy, jestem tu z nimi; zgrzeszyli oni, to prawda, ale ja ofiaruję się Tobie za nich; a z drugiej strony przypomina Ojcu, że jeżeli to człowieczeństwo swoje ofiarować mu może, to za pośrednictwem ludzi, przez ręce kapłanów.

Tak jak chmury wróżące burzę, raptem rozpraszają się i nagle ukazuje się słońce, tak samo Bóg zagniewany, spoglądając na tę promienną Hostyę, w której się ukrywa Syn jego najmilszy, rozpogadza swoje oblicze i widzi w nas nieszczęśliwych raczej, niż występnych.

Samą obecnością swoją Pan Jezus zatrzymuje karzącą sprawiedliwość i zamienia ją w miłosierdzie: Pan Jezus jedna nas z Ojcem. Ale nie wszyscy znają i wielbią Przen. Sakrament i nie wszyscy chcą z niego korzystać, więc i miłosierdzie, spływające na ludzi z Serca eucharystycznego Pana Jezusa, dotyka tylko te dusze, które tego miłosierdzia pragną i do jego źródła z pokorą się zbliżają.

Po drugie. Okazuje Pan Jezus swoje miłosierdzie przez ofiarę Mszy św. Tu Zbawiciel przez ręce kapłana i przez serca wiernych z kapłanem się łączących, ofiarowuje się Ojcu w czterech celach i intencjach: a) wielbi, a uwielbienie nasze staje się śmielsze, ufniejsze, gdy się łączy z tem Boskiem uwielbie-

niem; b) dziękuje, a nasza wdzięczność zapala się pod wpływem dziękczynienia eucharystycznego; c) przeprasza i my żalem zdjęci bolejemy nad popełnionymi winami, zadość czynić za nie usiłujemy; d) prosi – nasze prośby tem żywiej wznoszą się ku niebu, niesione, poparte prośbą Jezusa.

Tak więc wszystko, czego o własnych siłach dokonać nie możemy, On spełnia i przez swe zasługi nieskończone, nam na własność oddane, Ojca swego dla nas usposabia łaskawie.

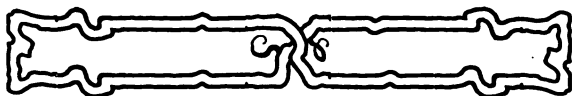
Po trzecie. Daje Pan Jezus biednym serce przez Komunię św. Ona nam umożliwia walkę i życie, daje na każdy dzień, na każdą chwilę moc, siłę, pociechę, zaspakaja głód duszy naszej. „Dał pokarm tym, którzy się go boją“. (*Ps. CX, 5*).

Choćbyśmy wszystkimi cnotami jaśnieli, choćbyśmy posiadali czystość Aniołów, nigdy Komunii św. nie bylibyśmy godni. Owo wołanie Boga, abyśmy pożywać go przyszli i to, że się daje i karmi nas sobą, to najwyższy objaw i wyraz Jego miłosierdzia.

Z litości dla nędzy ludzie chleb rozdają, by od śmierci głodowej nędzarzy ocalić. Pan Jezus, litując się nad naszym głodem, daje siebie nieustannie w łamaniu chleba. Bez Najśw. Sakramentu mybyśmy pomarli! Więc

gdy pożywamy, gdy wielbimy, wołajmy: *Magnificat!* Miłościwy i miłosierny Pan! A to miłosierdzie niechaj przez nas idzie od pokolenia do pokolenia, ażeby się utrzymała jego ciągłość nieprzerwanie aż do skończenia wieków.





UWAGA V.

Uczynił moc ramieniem
swojem; rozprószył pyszne
myślą serca ich.

Łuk. I. 51.

Marya przepowiada w *Magnificat* wszystkie cechy, które znamionować będą królestwo Boże na ziemi, to jest wielkość, moc i miłosierdzie Boga, oraz dawanie jego pokornym i bojącym się go sercom i umysłom. Upatrując we wszystkim moc i potęgę ramienia Bożego, tego Boga, który jej *wielkie rzeczy uczynił*, przewiduje zarazem Marya tę walkę, która toczyć się będzie w Kościele św., walkę nieustającą pychy ludzkiej z mocą Bożą. Ta pycha będzie głównym i najzaciętszym wrogiem Boga i największą zaporą dla szerzenia się królestwa Jego na ziemi.

1. Już te najczystsze duchy, jakimi byli Aniołowie na początku stworzenia, zgrzeszyły pychą, nie chcąc służyć Bogu. Człowiek, nie

chcący poddać się woli Bożej, przełamujący prawo Boże, także pychą się rządzi. Pychę widzimy w poganizmie i judaizmie. Pychą uwiedzeni i zaślepieni faryzeusze i starsi żydowscy wołają: *Nie chcemy, aby ten królował nad nami*¹⁾. Pychą unoszą się arcykapłani, Herod a nawet Piłat, nie mający odwagi stanowczo wystąpić i oprzeć się względem ludzkim. Pycha włożyła ludziom do rąk narzędzie mordercze, godzące w samego Boga. W czasach reformacji, Luter i Kalwin uosobieniem są pychy; rozum ludzki buntuje się przeciw Bogu. W XVII i XVIII wieku, cóż innego powoduje czy to monarchą na tronie, czy jednostkami wyróżniającymi się umysłowo, jeśli nie pycha? A w naszych czasach czyż nie pycha szalona kieruje prześladowcami Kościoła, nie mogących znieść nauki tego, który powiedział: *Uczcie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca* ²⁾. Co wreszcie powstrzymuje i odwraca od Boga wszystkich niedowiarków, wątpiących i mędrkujących, jeśli nie pycha? Nie chcą ugiąć rozumu swego i ukorzyć się przed Bogiem.

Najśw. Panna wszakże, zapowiadając ten ciągły bunt pychy ludzkiej przeciwko Bogu, głosi zwycięstwo Boże. *Rozprószy pyszne*

¹⁾ Łuk. XIX. 14. ²⁾ Mat. XI. 29.

myślą serca ich. A więc nie pycha zwycięży Boga, lecz będzie przezeń zwyciężoną. Przeciwwstawieniem pychy jest pokora, to jest uznanie mocy i wielkości Boga, a swej nizkości. Uosobieniem pokory była Najświętsza Panna. Dlatego to na Niej Bóg *uczynił moc ramieniem swoim*, podnosząc Ją do najwyższej godności i dostojęństwa, uwalniając ją od wszelkiej zmazy grzechu pierworodnego, aby Ją przysposobić na Matkę tego Jezusa, który zrodzony przed jutrzeńką w jasnościach świętości ¹⁾, w Jej dziewiczym łonie miał przyjąć ciało ludzkie. Albowiem co się z Niej narodziło, z Boga jest ²⁾. Oto w czem okazała się *moc Najwyższego* ³⁾ odnośnie do Najśw. Panny.

Pokora to prawda; pełną pokory, a więc prawdy była Najśw. Marya Panna. Pokora prawdziwa polega nie tylko na pokornym znoszeniu drugich, ale też na pokornym przyjmowaniu tego, co nas upokarza w nas samych.

2. Rozważmy teraz przytoczone dziś słowa N. Panny w stosunku do Przen. Sakramentu. Czyż nie wobec niego najbardziej i najgłośniej zawołać nam wypada: *Uczynił moc ramieniem swoim* ⁴⁾. Wszak właśnie wtedy usta-

¹⁾ Ps. CIX. 3. ²⁾ Łuk. I. 35. ³⁾ Tamże. ⁴⁾ Łuk. I. 51.

nowił Pan Jezus Przen. Sakrament, gdy złość i pycha ludzka sprzysięgły się na to, by Go ze świata zgładzić. Chcą się Go pozbyć, a On właśnie pozostaje niemniej rzeczywiście obecny i działający pod postacią chleba, jak za ziemskiego żywota. Obiera chwilę sposobną i spokojną, w którejby mógł bez przeszkody swój zamiar wykonać. Idzie z Betanii do wieczerzika, który zastaje przyozdobionym i przygotowanym na swe przyjęcie. I tu w wieczornej ciszy w przeddzień krwawej męki swojej, spożywa z uczniami ostatnią wieczerzę. Odtąd zamiast baranka wielkanocnego, pożywać będą samegoż Baranka Bożego.

A na tej uczcie jest także obecny ów zdrajca i odstępcą, uczeń wiarołomny Judasz, który dla marnych groszy nie wahał się wydać Mistrza w ręce oprawców.

Wkrótce Jezus był pojmany i do krzyża przybity, lecz właśnie na krzyżu, gdy zdaje się zwyciężony, Jego zwycięstwo się rozpoczyna. Odejdzie, ale tylko na trzy dni, by potem mocą Bożą zmartwychwstać i żyć widomie jeszcze dni czterdzieści, a gdy wstąpi w chwale do nieba i jasny obłok go zasłoni, pozostanie na ziemi w tylu świątyniach, na tylu ołtarzach jednocześnie, a blask chwały

Jego zasłonięty będzie niby obłokiem postaci sakramentalnych.

Uczył moc ramieniem swoim, a zarazem rozprószył pyszne myślą serca ich. Dla jakich to bowiem ludzi pozostaje Pan Jezus obcym w Przen. Sakramencie? Dla dwojakiej kategorii: dla umysłów zaprzątniętych światem, dla tych Pan Jezus jakby nie istnieje; oraz dla pysznych, to jest opornych. Zbawiciel pokornymi tylko się otaczał, pyszni są i byli zawsze wykluczeni i od Jego Boskiej Osoby odsunięci — przykładem faryzeusze. Podobnie w Przen. Sakramencie przemawia tylko do pokornych i głos swój słyszeć im daje. Dlatego też kapłani, pozwalając na częstą lub codzienną Komunię św., głównie patrzą na to, czy dusza jest pokorna, to jest poddana Bogu, wszystko do Niego odnosząca, Jemu przypisująca a siebie za nic mająca. Jeśli więc dusze przyjmujące częściej Pana Jezusa nie dążą do pokory, to biada im, gdyż nadużywają Ciała Pańskiego. Zazwyczaj jednak jest to znamię dusz zbliżonych do Przen. Sakramentu, że wyrabiają w sobie pokorę, która do ściślejszego stosunku z Bogiem jest niezbędną. W pokornych duszach Pan Jezus mieszka, przez pyszne przechodzi tylko, nie zatrzymując się, nie pozostając w nich

dłużej. Obcuje stale jedynie z tymi, którzy usilnie i wytrwale pracują nad sobą i zwalczają się wewnątrz, wyrabiając w sobie ducha pokory.

Prośmy o tę cnotę Pana Jezusa Ułajonego, cichego i pokornego i tę najpokorniejszą Dziewicę, która nie tylko sama zasłużyła na wielkie rzeczy u Boga, ale też będąc Mu pomocą w dziele zbawienia wielkie rzeczy dla nas ubłagać i wyjednać może.





UWAGA VI.

Złożył mocarze z stolicy
a podwyższył nizkie.

Łuk. I. 52.

Wykazaliśmy poprzednio jak Marya w proro-
czem swoim widzeniu określa główne cechy
królestwa Syna swego, Jezusa Chrystusa; za-
znacza mianowicie, że odtąd miłosierdzie Boże
towarzyszyć będzie szukającym Boga, czy to
wprost w samem źródle miłosierdzia, jakim
jest Przen. Sakrament, czy też w Niej i przez
Nią jako w Matce miłosierdzia.

Dziś Marya obwieszcza, że dalsze królestwo
Chrystusowe będzie miało za zadanie walkę
z pychą, a narzędziem cichem jego zwycięstwa,
to znowu Marya, jak z drugiej strony szerzenie
pokory skuteczniać się będzie przez wpływ
samego Pana Jezusa w Przen. Sakramencie.
Marya kładzie główny nacisk na pokorę, jako
na fundament stosunku duszy do Boga.

Zdumionemu Zacharyaszowi i Elżbiecie, słu-

chającym jej hymnu uwielbienia, przepowiada Marya, że ci potężni, zasiadający na tronie, ci coby chcieli przeszkodzić królestwu Chrystusowemu i zdusić je w samym zarodku, że ci wszyscy będą swych tronów pozbawieni.

Herod był tym, co dał hasło do walki z Chrystusem, ale za nim sprzysięgają się inni mocarze przeciw Panu Jezusowi. Lecz nie lękajmy się; ten, który jest najwyższą potęgą i Królem królów, będzie składał moźnych tego świata z ich stolicy a panowaniu jego nie będzie końca. W miarę jak pycha będzie zmiażdżoną, pokora będzie wywyższoną; pokornych, cichych użyje Pan do swego dzieła. Jaki w tem zwycięstwie Marya weźmie udział, to przedmiot tak rozległy, że starczyłby na cały szereg rozmyślań.

W natchnionych słowach Maryi streszczają się dzieje całego Kościoła od jego pierwszego zawiązku aż po dni dzisiejsze; nietrwałość potęg tego świata w walce z Chrystusem i zwycięstwo pokory, która zawsze ma ostatnie słowo, mimo chwilowych powodzeń pychy.

Przerzućmy karty historii, aby się zatrzymać na ostatnich 50-ciu latach.

Epoka to wielkiej oziębłości i panowania materyalizmu, lecz nagły przełom niemniej stwierdzić się daje, gdy Pius IX pod wpływem

Ducha św. na podstawie świadectw wyjętych z podwójnego skarbca Objawienia, na podstawie wierzenia wszystkich czasów i narodów, ogłasza Niepokalane Poczęcie Maryi prawdą nieomylną, to jest dogmatem. Postać Niepokalanej Dziewicy, górująca nad wszelką potęgą ziemską, zajaśniała niezrównanym blaskiem i majestatem, ukazując się jako zwycięska, pełna tryumfu i chwały, Pani i Królowa, depcząca władcę tego świata, szatana, księcia ciemności. Bo czemuż dogmat Niepokalanego Poczęcia, jeśli nie sprawdzeniem przepowiedni już w raju uczynionej: Niewiasta zetrze głowę twoją, a między nasieniem twem a nasieniem Jej, położę nieprzyjaźń ¹⁾).

Kto śledzi rozwój życia katolickiego, ten wie, że ogłoszenie dogmatu Niepokalanego Poczęcia stanowi zwrot stanowczy ku prawdzie i Bogu, że promienie przedziwnej jasności i czystości padły na serca, aby je odrodzić, na dusze, by do gorętszej pobudzić je ufności. Był to tryumf nad ówczesnym materjalizmem, wiary nadprzyrodzonej nad przyrodzoną, ziemską.

Cudownem zrządzeniem w tej właśnie ziemi, która się zaczęła rozpadać, która najwięcej

¹⁾ Ks. Rodz. III. 15.

przeciwieństw okazywała duchowi Maryi — we Francyi tarzającej się w rozkoszy i używaniu, tryska źródło cudowne, źródło uzdrawiająca wszystkie choroby duszy i ciała. Lourdes dane jest światu. A na dowód, że to nie złudzenie egzaltacyi religijnej, mijają czasy, Lourdes trwa dalej, źródło tryska, cuda się mnożą, a z najdalszych krańców ziemi ściągają nieustanne pielgrzymki. Czem Lourdes dla chwały Maryi, czem Lourdes dla katolickiego świata, najlepszym dowodem, że gdy chciano targnąć się na tę świętość, zamknąć cudowną grootę, musiano się cofnąć przed obawą buntu i oporu nie tylko samej Francyi, ale wszystkich katolickich krajów ziemi. A więc Marya króluje i królować będzie, a berła nikt z rąk Jej nie wytrąci, owszem Jej królestwo coraz się wzmacnia na sile i blasku.

Trzeba było widzieć ten wielki i wymowny objaw czci Bogarodzicy na Kongresie, jaki się odbył we Fryburgu w sierpniu 1902 r.; trzeba było słyszeć jak z tysiąca serc i ust wydobywał się jeden olbrzymi głos: *Regina universi ora pro nobis. Królowo wszechświata módl się za nami!* Zjechali się biskupi, kapłani, zakonnicy, nie tylko ze wszystkich krajów Europy, ale i z innych części świata. Kto patrzył na ten zapał powszechny, na tych przedstawicieli i wy-

słańców różnych ludów jedną myślą, jednym uczuciem ożywionych, ten musiał przyznać, że Bóg poniżył pysznych, a wywyższył pokorną, że to objaw, z którym trzeba się liczyć.

Wszystko co najlepsze, co najpiękniejsze jest u stóp Maryi i tak jak Królestwo Boże mieć nie będzie końca¹⁾, tak też panowanie Matki Bożej nie ustanie, a chwalców i czcicieli nigdy Jej nie zabraknie.

A wśród tych tronów zachwianych, któryż to stoi niewzruszenie? To tron tego starca, który jak duch biały unosi się ponad wszystkimi potęgami ziemskimi, otoczony czcią i podziwem całej ludzkości. *Złożył mocarze z stolicy*, to jest wielkich we własnem mniemaniu, pysznych, opornych, pełnych siebie, *a podwyższył nizkie*, zacząwszy od Najśw. Panny, która dla swojej pokory znalazła łaskę u Boga²⁾. Gdzie pycha, próżność, używanie, materyalizm, tam Maryi niema, bo Ona uboga, cicha służebnica Pańska. Tylko ubodzy duchem mają wstęp zapewniony do Królestwa niebieskiego, a tu na ziemi wstęp do królestwa łaski, którego stolicą jest Przen. Sakrament i tych to małych, pokornych używa Pan Jezus za tron swojej chwały, jak to się przez cały ciąg wieków objawia.

¹⁾ Łuk. I. 33. ²⁾ Łuk. I. 30.

Gdy św. Klarze dano znać, że Saraceni napadli na miasto, pokorna zakonnica wzięła Monstrancyę z P. Jezusem do ręki i wyszedłszy na wały, zaczęła nią żegnać, wołając: „Panie, nie wydaj drapieżnym bestyom dusz, które Cię chwalą“. I od tego przeżegnania oślepieni najezdcy padali na wznak; zwyciężyła zakonnica z P. Jezusem w ręku. To symbol na dalsze czasy. Cześć Pana Jezusa utajonego w Przen. Sakramencie, objawiająca się już to stawianiem Kościołów, już to uroczystemi i wspaniałemi procesyami trwa od dawna; Pana Jezusa wystawionego dniem i nocą na ołtarzu, tego Boga biegnącego naprzeciw nas — to zdobycz ostatnich czasów, a do tego wielkiego dzieła użył Pan Bóg najślabszych rąk, *wywyższył nizkie*.

Mamy tego wokoło liczne dowody, a wszyscy wiemy z własnego doświadczenia, że gdziekolwiek Pan Jezus wystawiony zajaśnieje w monstrancyi, tam się powoli serca uświęcają i zapalają miłością, tam łaski i pociechy do dusz spływają, tam smutki ukojone, wątpliwości rozwiane, światło i spokój przywrócone, szczęście uzyskane! Iednem słowem przez Przen. Sakrament wraca, krzewi się i rozpościera swe panowanie w nas Chrystyanizm, to jest duch Chrystusowy!





UWAGA VII.

Łaknące napełnił dobrami
a bogacze z niczem puścił.

Łuk. I. 53.

To, co te słowa wypowiedają, należy także do ekonomii zbawienia, do historii odkupienia. W tych słowach Marya nie tylko o sobie wypowiada to, do czego doszła pragnieniem swoim, jak ono zostało w całej pełni zaspokojeniem, ale wyraża i to, co Boski jej Syn wypowie kiedyś w swem kazaniu na górze: *Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni*¹⁾. O jakim to pragnieniu mówi Marya i dlaczego w liczbie mnogiej?

1. Łacińskie *esurientes* wyraża to o wiele silniej niż nasze słowo: *pragnienie*. To żądza, którą pałają tak silnie ci, którzy potrzebują tego, o co proszą, że to pragnienie przenika ich całych, pochłania ich duszę i życie. Takiem to

¹⁾ Mat. V. 6.

pragnieniem gorącym, niezmiernem pożądała Marya, aby roztworzyły się niebiosy i zstąpił Zbawiciel. Tradycja mówi, że Anioł, który Jej przyszedł zwiastować, że zostanie Matką Odkupiciela, zastał Ją pogrążoną w modlitwie, a ta modlitwa stała, nieprzerwana, jeden przedmiot miała na celu: przyspieszenie przyjścia Zbawiciela. Wprawdzie Marya rosła i wychowywała się w tem pragnieniu, a kształcona w szkole Ducha św., pełna światła i łaski, miała doskonałe zrozumienie wszystkich prorocत्व, zapowiadających nadejście Mesyasza. Z jednej strony widziała upadek Izraela, z drugiej wiadomem Jej było to, co go czeka, nagliła więc Boga prośbą gorącą, aby przyspieszył królowanie swoje na ziemi.

Czemże jest modlitwa, jeśli nie rozwinięciem wewnętrznego prądu łaski Bożej? To, co łaska pokazywała jako dobre i święte, wyrabiało w duszy pragnienie otrzymania tego dobra. W miarę jak gorętszą stawała się jej modlitwa podsycona łaską Bożą, rosła też żądza oglądania Zbawiciela. Pełna pokory ofiarowywała się na sługę tej, która miała zostać jego matką, nie przypuszczając, aby ona właśnie miała być tą wybraną i z głębi jej niepokalanej duszy wznosił się głos jeszcze usilniejszej prośby, niż wołanie proroka: *Spuść, Panie, rosę z góry,*

*zstąp niezwłocznie o Adonai, o Królu niebios!*¹⁾

Marya pożałowała Boga dla siebie i dla drugih. W tej duszy trawionej żądzą chwały Bożej, żądzą, aby przez Zbawiciela ta chwała rozszerzyła się po całym świecie, Bóg znalazł najodpowiedniejsze dla siebie mieszkanie. Gdy zstąpił, serce Maryi było już gotowe; zatrwożyła się wprowadzie o swoje dziewictwo, ale uspokojona przez Anioła, wyrzekła natychmiast: *Niechaj mi się stanie*. Najśw. Panna mówi w liczbie mnogiej: *pragnące*, mówi: Panie, jakom ja została zaspokojona bom gorąco pragnęła, tak i ci co pragną, co oczekują, niech będą zaspokojeni. Mówi o tem wobec pragnących: wie o pragnieniu Symeona i jaką otrzymał od Ducha św. odpowiedź, iż nie zostanie zabrany z tego świata, dopóki nie ujrzy Zbawiciela; wie o pragnieniu mędrców ze Wschodu, aby duszę i serca rzucić do stóp prawdziwego Boga; widzi pragnienia wszystkich świętych dusz, które z tym bezmiernym głodem, którego nic ziemskiego nasycić nie zdoła, będą witać Odkupiciela, ale widziała obok tego i zastęp tych, które Bóg wypuścił z niczem, zastęp tych pysznych, rozmiłowanych w sobie, pośród któ-

¹⁾ Is. XLV. 8.

rych przeszedł a nie przyjęli Go, tych co Mu otwierali domy ale nie serca, tych co wezwani, aby poszli za nim, odchodzili, nie chcąc się wyrzec bogactw, hołdów, pierwszego miejsca w senacie. Ileż to dusz hojnie obdarzonych z natury, które Bóg odprawi z niczem, które odejdą głodne, smutne, nie doznawszy żadnego szczęścia ani pociechy, bo dla Boga nie miały miejsca.

2. Jeżeli która strofa z tego hymnu uwielbienia jest sakramentalną, jeżeli która zwraca dusze do tego, co nie było a co jest, to ta właśnie, która im przyrzeka, że Pan napelni dobrami tych co łakną. Bo czemże jest Komunia św., jeśli nie aktem podwójnego a spotykającego się pragnienia; z jednej strony Bóg, który sam o sobie mówi: *Pożądaniem wielkiem pożywałem tę paschę z wami*¹⁾ i wołający nieustannie z ołtarza *Bierzcie i jedzcie*²⁾, a z drugiej dusze palone tem pragnieniem, o którym mówi Psalmista: *Jako pragnie jeleń do źródeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie, Boże*³⁾.

Pan Jezus zaspokaja to pragnienie, dając się każdej godzinie dnia i nocy, a gdy przyjść do Niego nie mogą, daje się nieść, ale do kogo? Do spragnionych, do wyglądających jego przy-

¹⁾ Łuk. XXII. 15. ²⁾ Mat. XXVI. 26. ³⁾ Ps. XLI. 2.

ścia. Skala wiary żywej miarą pragnienia Przen. Sakramentu. Jeżeli wierzę, że tu na ołtarzu jest Bóg żywy, ten sam co wołał: *Bierzcie i pożywajcie* — jeżeli mnie pożywać nie będziecie, *nie będziecie mieć żywota w sobie*¹⁾ — to muszę pragnąć przyjmować go jak najczęściej, albo to wiara moja jest słaba, czysto teoretyczna, a na moją istotę, na moje wnętrze nie oddziałuje. Dziwnie Pan Jezus obmyślił sobie mieszkanie na ziemi ukrywając swój Mejestat pod tak nikłą postacią! Gdyby Go zdradzał blask zewnętrzny, to byśmy biegle pociągnięci tą zewnętrzną chwałą, tak zaś nic niewidząc tylko zewnętrzną nikłość — idziemy prowadzeni samą łaską wiary „*Sola fides sufficit*“, idziemy dla Niego samego! Gdy ciało potrzebuje pożywienia, tęskni za chlebem; ta postać chleba budzi pragnienie posiadania chleba żywego i życie dającego, którego działanie jest przywiązane do stopnia naszej wiary, dlatego, abyśmy nie oglądali się za darami, które Pan Jezus przynosi, ale jedynie za Nim samym. A czy my doznajemy błogich wzruszeń i pociech, to mniejsza; nasza miłość zaspakaja się, tem, że wierzymy iż mamy Pana Jezusa w sercu. Nie obraz to, nie pamiątka, ale Tego, którego miłuje, zna-

¹⁾ Jan VI. 54.

lazła dusza moja ¹⁾. Ciebie mam, dałeś siebie, coś więcej dać możesz? Mam raczej więcej niż pożądałem.

Żłób miał Pana Jezusa i stał się relikwią; wieczernik stał się najświętszym przybytkiem; krzyż, narzędzie męki, na którym zawisło Ciało Pana Jezusa, stał się najdroższą świętością świata całego, a serce moje, gdy je Pan Jezus dotyka obecnością swoją, nie miałożby się uświęcić? — nie miałożby stać się pogodniejszym, mężniejszym? I by pragnące dusze, które chcą mieć Pana Jezusa, aby nabrać siły i męstwa; wolno mieć także życzenie, albowiem moc wychodzi od Niego i jest konsekwencją przebywania z Nim. *Jam jest chleb* ²⁾ a chleb ma siłę; *jam żywot* ³⁾ — a nowe życie wraz z Nim w nas wstępuje. Potrzeba mi siły do zachowania mnie w stanie czystości i gorącości na drugie przyjęcie Pana Jezusa, dlatego to tak miłe mu są dusze, które w ciągu dnia przyjmują go także duchownie.

Zaspokojenie dwóch istot siebie spragnionych stanowi Komunię, to jest połączenie, zespolenie, a odpowiada najlepiej celowi, dla którego Pan Jezus został z nami. Ofiara to źródło, ale Komunia to uzupełnienie ofiary. Jak niema

¹⁾ Pieśń III. 4. ²⁾ Jan VI. 51. ³⁾ Jan XIV. 6.

Mszy św. bez Komunii kapłańskiej, tak też nie powinno być Mszy bez komunikujących, bez przyjmujących P. Jezusa. Tak to pojmowali pierwsi chrześcijanie, codziennie do Stołu Pańskiego przystępujący. Jakie to cudowne, że w tych czasach, gdy nie było ani złota, ani ozdób, ani świątyń, był jednak kult Przen. Sakramentu, była ta sama wiara co dziś, wiara w moc wytryskającą z tego Chleba żywego. Wkładano go do ust niemowląt jako do ust czystych, niewiasty brały go przez płótno, domy w których przechowywano święte postacie, zamieniały się w świątynie. Wykluczeni byli tylko jawno-grzesznicy, katechumeni nawet, od ofiarowania nie mogli być na Mszy św. obecni. Panował wtedy taki wielki głód Przen. Sakramentu, że nikt bez niego nie szedł na męki, nikt bez niego nie umierał. Trzynastoletni chłopcy byli używani do tego, aby go nieść do więzień i oddawali życie w jego obronie, a dziś trzynastoletni już stronią od niego, w 16-tu latach go odstępują. Skądże to pochodzi? Stąd, że w domu spotykają się często z niedowiarstwem ojca, z oschłością i chłodem matki. Skądże więc rozbudzić w sobie mają ten ogień miłości i zapał pragnienia? A jeżeli mężczyzna bez wiary wstrętny jest, to kobieta nie wierząca wprost potworna

i straszne spustoszenie wśród społeczeństwa, wśród rodziny szerzy.

Można wierzyć i nie wierzyć, można kochać, ale pamiętajmy, że wszystko, co uchylbia Przen. Sakramentowi, jest zamachem na samego Boga, że wszystko co Mu oddaje chwałę jest uwielbieniem samego Boga. Na sąd ostateczny ten sam Pan Jezus, który tu na ziemi przychodzi jako Baranek Boży, przyjdzie i stanie jak *lew z pokolenia Judowego*¹⁾ i tym, którzy Go znać nie chcieli, powie: *Nie znam was*²⁾.

Nie zamykajmy więc serc przed Nim, póki czas; przyjmujmy Go dla Jego chwały i dusz naszych zbawienia, dajmy Mu się sobą powodować i rządzić, oddając Mu się całkowicie tak jak On cały nam się oddał. Ileż na ziemi serc głuchych na głos Jego, dusz zamkniętych przed Nim i nie poddających się Jego wpływom!

Nie brak wszakże dusz żarliwych i łaknących, które przynoszą pociechę P. Jezusowi i które *napelnia dobrami* w Przen. Sakramencie najobficiej zawartemi. Błogosławieństwo obiecane tym *którzy łakną*³⁾, jest ich udziałem. A za łaską Bożą i przyczyną Matki

¹⁾ Obj. V. 5. ²⁾ Mat. XXV. 12. ³⁾ Mat. V. 6.

Najśw. pomnażać się wciąż będzie zastęp tych wierzących i pragnących, którzy z miłością gorącą przyjmować i wielbić będą tego, „który pod postacią chleba, prawdziwy Bóg zstąpił z nieba.“





UWAGA VIII.

Przyjął Izraela sługę swego,
wspomniawszy na miłosierdzie
swoje. Jako mówił do ojców na-
szych, Abrahamowi i nasieniu
jego na wieki.

Łuk. I. 54, 55.

Czytając powierzchownie ten wielki hymn, nie zawsze rozumie się całość onego. Te ostatnie słowa zdają się nie mieć związku z poprzednimi. Głębiej się nad nimi zastanawiając, spostrzegamy, że one tłómaczą i dopełniają wszystko co Marya mówiła o cechach królestwa Chrystusowego. Marya, wspomniawszy, jak Pan Jezus będzie walczyć i czem zwyciężać, pokazuje zarazem miłosierdzie jako źródło i przyczynę jego działania w zastosowaniu do Izraela. Przychodząc na świat wśród ludu wybranego, dotrzyma obietnicy przez proroków uczynionej, *przyjmie Izraela sługę swego*.

Temi słowy Marya zaznacza pochodzenie

ludzkie Pana Jezusa, który, jako człowiek wywodził się z narodu Izraelskiego i z krwi królewskiej Dawida. To jest to *przyjęcie Izraela*, służącego Bogu, wiernego Bogu, a przez niego całej ludzkości, z którą się Syn Boży złączył, przyjmując naszą naturę i stając się pierworodnym między wszystkimi stworzeniami ¹⁾).

Co Bóg jest w stanie uczynić dla narodu, dla jednostki, któremi chce się zająć, to widzimy na narodzie Izraelskim; dał mu Bóg wszystko co dać mógł, dał mu łaskę swą szczególną, dał mu obcowanie z Nim, dał mu księgi i proroków, wodzów i cudotwórców; prowadził go i skrzydłami swemi osłaniał, mnożył znaki i cuda, by go wychować i przysposobić na przyjęcie Jego samego. Bo wszystko co dawał Bóg ludowi swemu w Starym Zakonie, nie wystarczało ani Bogu, ani ludziom i w sercach sprawiedliwych i świętych powstało wielkie, pałające pragnienie oglądania na ziemi miłosierdzia Bożego w Zbawicielu świata, a gdy to pragnienie zamieniło się w nieustanną prośbę, otworzyły się niebiosa i zstąpił Bóg do łona Dziewicy, a przez Nią dał się całemu rodowi ludzkiemu. Wszystkie

¹⁾ Kolos. I. 15.

zapowiedzi spełniają się w tem przyjściu Zbawiciela; widzi się nie tylko do czego ten lud użyty, ale jak się za to wybranie, za to wyszczególnienie Bogu nie odwdzieczył, jak się nie dał objąć miłosierdziem dla niego zgotowaniem. Jakby z otwartemi dłońmi spieszył Syn Boży na ziemię, aby połączyć się z człowiekiem. Od stworzenia świata dążył do tego, dając ludziom rozum i inne dary.

Dzieje Izraela są dziejami łączenia się Boga z rodzajem ludzkim, ale naród wybrany brał z Boga, lecz z siebie nie dawał Mu nic. Brać umiał, dawać nie był w stanie. Bóg długo cierpliwie go znosił, bo ten naród był mu potrzebny dla skoncentrowania w jednym punkcie objawów swego miłosierdzia, lecz gdy Syn Boży *przyszedeł do własności a swoi go nie przyjęli* ¹⁾. Bóg się odwraca i odchodzi, szukając innego ludu, któryby *czynił owoce*. Straszna to przestroga dla narodów, dla dusz, obdarzonych łaską chrztu św., szczególnymi łaskami i darami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi, wezwanemi do pożycia z Bogiem i do życia dla niego, gdy w chwili, w której ten Bóg żąda ofiary dla siebie, czy to z ro-

¹⁾ Jan I. 11.

zumu, czy z woli, czy z jakiegokolwiek ich własności; odwracają się i głuche na wezwanie Zbawiciela spadają w nicość jak te gwiazdy błyszczące długo na firmamencie, a nieraz w jednej chwili w oczach naszych znikające.

Izrael nie przyjął Pana Jezusa za Mistrza i Nauczyciela bo *możesz co dobrego być z Nazaret* ¹⁾, nie uznał go za króla, bo nie miał purpury i złota; nie uczcił go jako kapłana, bo te ręce wyciągające się ku niemu przybił do krzyża; nie przyjął go wreszcie jako ofiarę, bo nie chciał się łączyć z jego ofiarą i dalej składał Bogu krew kozłów i baranów. Ale Bóg już nie patrzył na ich dary, bo odtąd *od wschodu słońca aż do zachodu... na każdym miejscu poświęcają i ofiarują imieniowi memu ofiarę czystą* ²⁾, tę samą na ołtarzu, co na krzyżu, a pokolenie za pokoleniem, naród za narodem zostają wzywane na gody Baranka i Bóg je przyjmuje za swoje, znacząc krzyżem w sakramencie chrztu świętego, a Ciałem Syna swego na żywot wieczny przysposabiając.

Judasz, przedstawiciel narodu żydowskiego, sprzedaje Boga za 30 srebrników poganom na mękę i odtąd Izrael ma, co mieć chciał,

¹⁾ Jan I. 46. ²⁾ Mal. I. 11.

ma pieniądz, ma bogactwa, ale Boga nie ma. Przez Żydów sprzedana krew Jezusowa wylała się na pogan i odtąd będzie Bóg szedł od narodu do narodu i powoływał do swej miłości nowe, przybrane dzieci, aż po wiekach wielu przyjdzie przez chrzest i krzyż, przez świętą królowę i świętego męczennika i na naszą ziemię wprowadzony przez swą Matkę, na cześć której zabrzmi niebawem owa pieśń, zwana przez Skargę „połskim katechizmem“. „Bogarodzica Dziewica“. Miara przyjęcia lub odrzucenia Boga przez narody, przez dusze, jest przyjęcie lub odrzucenie Osoby Pana Jezusa i Jego Matki.

Żydzi nie uznali Syna Maryi za Syna Bożego i z dzieci Bożych stali się synami ciemności, w późniejszych czasach wszyscy odszczępińcy odstępowali najprzód wiary w obecnosc P. Jezusa w Przen. Sakramencie, a kiedy Pan Jezus opuścił serca i ołtarze, opuściła je także Najśw. Marya Panna. Ewangelia im została, zostały niektóre znaki i obrządki, ale duszy, życia istotnego nie mają. Tak samo się dzieje z pojedynczo odpadającymi duszami; tracą miłość dla Przen. Sakramentu i dla Najśw. Panny. W dzisiejszem niedowiarstwie pycha i rozpusta panują, przeto Marya ustępuje. Dawniej nawet przy odstęp-

stwie coś zostawało: Najśw. Sakrament nie istniał, bo aby przestawać i obcować z Bogiem Utajonym, potrzeba siły wiary, osobnej łaski, szczególnego zapалу. „Pan mój i Bóg mój!” to woła dusza tylko pod działaniem łaski. *Suscepit*, wziąć go do serca może tylko ten, co wierzy, że Pan Jezus żywy i prawdziwy w tabernakulum przebywa.

Ale w tej dawnej niewierze były jeszcze złote nici wiążące dusze z Bogiem, była jeszcze Najśw. Panna. Dziś nawet na nią bluźnierstwa skierowano; widać, że Bóg wyszedł i Najśw. Matkę swoją odwołał. To też szerzy się po gaństwo ducha, czynów i obyczajów, z którego się wylęgają potworne zbrodnie. Gdzie Maryi niema, tam Jezus nie wraca, bo przez serce Maryi droga do Jezusa. Tak jak Bóg *przyjął Izraela, wspomniawszy na miłosierdzie swoje*, przyjął — wspomniawszy, tak też przyjmuje nas wszystkich w Przen. Sakramencie, nie dlatego, żeśmy godni, ale dlatego, że On miłosierny. Nie robi wyjątków, przyjmuje wszystkich, żaden naród, żadna dusza nie została pominięta. Nie patrzy i nie zważa na nędzę naszą, On wie, że jesteśmy słabi, a czem słabsi, tem więcej potrzebujący miłosierdzia i z niepojętą miłością nachyla się nad każdą

duszą, by ją podnieść, oświecić, do serca swego przytulić.

Pan Jezus został dlatego, żeśmy słabi, On nam mówi o miłosierdziu Ojca, o miłości swojej: *Jam jest, nie bójcie się* ¹⁾, *pójdźcie do mnie wszyscy* ²⁾, *oto jestem z wami aż do skończenia świata* ³⁾. Tak jak Izraela obrał Bóg na kolebkę swoją, tak i naszą duszę obiera sobie na mieszkanie. Z nieba zstępuje na ołtarz z ołtarza przechodzi do rąk kapłana, a z tychże idzie do dusz, od jednej duszy do drugiej, wszystkim się daje, którzy Go przyjąć zechcą, wszystkim towarzyszy, dzieląc pracę, cierpienia, radości. Jak Izraela przez puszcze, tak nas przeprowadza Pan Jezus przez życie, dając nam mannę z nieba, byśmy „nie ustali w drodze” i doszli do kresu naszej ziemskiej pielgrzymki „o sile tego chleba”.

Wzrastamy na tym pokarmie świętym: pierwsza Komunia jest wstępem nowego dla nas życia; przy wyborze stanu Pan Jezus jest naszym światłem i doradcą; w wieku dojrzałym na dzień każdy umacnia i do dźwigania krzyża zachęca obietnicą przyszłej Komunii, a więc znowu obietnicą siebie samego; aż wreszcie, gdy złożeni niemocą już do niego

¹⁾ Łuk. XXIV. 36. ²⁾ Mat. XI. 28. ³⁾ Tamże XXVIII. 20.

iść nie możemy, każe się nieść i dawać tym ustom konającym, które prócz Niego, już nic na ziemi przyjąć nie mogą. W ten to sposób przeprowadza nas Pan Jezus przez to wygnanie do ojczyzny wiekuistej. W Przen. Sakramencie jest tajemnica wiary i tajemnica życia. Poznanie i ukochanie tej tajemnicy, pociąg duszy do Przen. Sakramentu, to jakby indywidualne objawienie się Pana Jezusa, poszczególne oddziaływanie Jego Osoby Sakramentalnej, zadatek zbawienia, dar najcenniejszy.

Wołajmy przeto z Matką Najśw. *wielbij duszo moja Pana!* Wielbij Go i czcij w tem życiu, by Go wielbić i posiadać w wieczności.





UWAGA IX.

Po rozważeniu ostatniej strofy świętej i natchnionej pieśni Maryi, zdawałoby się, że już wszystkie dźwięki przebrzmiały, że przedmiot wyczerpany, że po rozbiórce poszczególnych wierszy *Magnificat*, nie pozostaje już nic do powiedzenia. Tak jednak nie jest. Jak widzieliśmy, *Magnificat* to synteza, streszczenie uczuć człowieka względem Boga, to najwyższy wyraz czci i uwielbienia człowieka dla Stwórcy, a jednocześnie uznanie nędzy i nicości własnej. To najwznioślejszy głos, jaki kiedykolwiek z ust człowieka wzniósł się do Boga, to najpiękniejsza pieśń oddająca stan i nastrój duszy, gdy Bóg w niej przebywa.

W *Magnificat* dalej zebrane są i zaznaczone wszystkie znamiona i cechy Boga i jego Królestwa na ziemi, a więc moc i potęga Jego majestatu, słodycz i niewyczerpalność Jego miłosierdzia. Pokora i bojaźń Pańska podniesione

są jako niedołączne i nieodzowne w stosunku człowieka do Boga.

Magnificat zawiera w sobie wszystko: obok uczuć uwielbienia kornego, wdzięczność największą za *wielkie rzeczy* uczynione człowiekowi przez Tego, *który možny jest*, oraz rozradowanie duszy, będące wpływem obecności Bożej. Wreszcie widzimy błogosławieństwo, *błogosławioną zwać mnie będą*, to jest uświęcenie duszy jako owoc przebywania w niej Boga.

Bóg przyjmuje dusze wybrane za służę i dzieci swoje, tak jak *przyjął Izraela służę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje*. Co przyobiecał, to też i uczynił. *Jak mówił do ojców naszych*.

Po rozbiorze pojedynczych strof tego hymnu i zastanowieniu się nad całością jego widzimy, jak słowo każde pełne jest treści i znaczenia. Nic dziwnego, bo wyszedł on z ust tej najczystszej duszy, błogosławionej, łaski pełnej, której życie było jednym nieprzerwanem uwielbieniem Boga. Marya wielbi Boga od chwili, gdy zstąpił z niebą do Jej łona, w poznaniu swego szczęścia, wielbi za to szczęście, jakie daje duszy w niej zamieszkując; wielbi, gdy Dziecię Boże piastuje i karmi, wielbi za wszystko co czyni i za wszystko co cierpi,

wielbi zwłaszcza za Jego krzyż i ofiarę. Uwielbienie to nie kończy się z odejściem Pana Jezusa do nieba, lecz trwa aż do chwili, gdy On Matkę do siebie powoła, by opiewała na wieki wielkość i miłosierdzie Jego.

Magnificat wyśpiewany przez Maryę, podczas gdy Boga Utajonego nosiła w sobie, jest tym hymnem sakramentalnym, który się tak cudownie odnosi do Przen. Eucharystyi i wyraża uczucia duszy naszej wobec Boga na ołtarzu ukrytego lub w nas przebywającego, gdy się nam daje w Komunii św. Gdzież bardziej ma brzmieć *Magnificat* jak przed Najśw. Sakramentem, tym samym Synem Maryi, również utajonym jak gdy przebywał w jej łonie, a streszczającym *cuda swoje* w swem życiu Eucharystycznym? Patrząc na ołtarz, a całe życie Jego widzę — nie tylko to co niegdyś czynił — ale to co ciągle, przedłużając swój pobyt na ziemi czyni; uwielbiam Go nie tylko za to *czem był* ale za to *czem jest*. O tem, że modlitwa jest łaską jednoczącą z Bogiem, świadczy najlepiej to, że w świątyniach, w których Przen. Sakrament jest wystawiony, widzimy dusze zatopione w adoracyi, pochylone w kornem uwielbieniu. Patrzą, wielbią, bezwiedne, martwe na rzeczy zewnętrzne, pogrążone w czci, porwane sercem, przykute do

Hostyi. Jedno tylko brzmi w ich duszy:
Magnificat!

Tam, gdzie Pan Jezus nie schodzi z ołtarza, wszystko skupia się około Przen. Sakramentu. Każdy ołtarz jest stołem ofiarnym, a przecież nawet poganie uważają za święte to miejsce, gdzie składano ofiary. Co dopiero, gdy ofiarą i ofiarnikiem jest sam Zbawca świata, Pan nasz, Jezus Chrystus, *ofiara żywa i święta, Bogu się podobająca, Hostya czysta i niepokalana*, Baranek Boży, nieustannie za nas się ofiarujący, wiecznie żyjąc, aby się wstawiał za nami ¹⁾. Trzy godziny trwało dzieło odkupienia na krzyżu, a przedłuża się i dokonywa ustawicznie na ołtarzach naszych, gdzie kryjąca Boga w sobie, nikła postać chleba, drobna Hostya, świat cały utrzymuje i zbawia. Przen. Sakrament to zbiór i streszczenie wszystkich cudów, jakie Pan Jezus zdziałał za życia swego ziemskiego. *Pamiętkę cudów swoich zostawił nam; dał pokarm bojącym się Go*, mówi Prorok. Czyż może być cud większy, o wszechmocności Boga bardziej świadczący, nad to wciąż spełniające się wcielenie i rozmnażanie się Ciała Pańskiego na ołtarzach, nad to utajenie Bóstwa i Człowieczeństwa pod

¹⁾ Rzym VIII. 34.

sakramentalnemi postaciami, Sakrament miłości, cud cudów! Cud widoczny i dotykalny choć osłonięty tajemnicą. *Miłosierny i litościwy Pan!*¹⁾).

Upodobał sobie w pokorze, która cechowała życie Jego całe i na której oparł też królestwo swoje. Tak jak za śmiertelnego żywota unikał wywyższenia, uciekał od ludzkiej chwały, umiłowawszy nadewszystko ukrycie i milczenie i wzywał do uczenia się od Niego, *iz jest cichy i pokornego serca*²⁾, tak i w życiu swem eucharystycznym upokorzył się, wyniszczył, pozbawił wszelkiego blasku i chwały. Nie wiadomo, co więcej podziwiać w Przen. Sakramencie, czy tę pokorę i unicestwienie, czy to pragnienie i pożądanie dusz ludzkich, miłość i miłosierdzie, z jakim je przyciąga i z nimi obcuje, czy tę ofiarność i gotowość dawania się, czy wreszcie ciągłość i trwałość w ofierze.

Pobyt Pana Jezusa w tabernakulum skuteczny, czynny; w ciszy i pokorze On tam nie-strudzenie czeka, czuwając ustawicznie pomimo pozornego uśpienia i bezwładności. *Ja śpię, a serce moje czuje*³⁾ Czuwa i strzeże nas; On, który sam tylko może lud swój obronić

1) Ps. CX. 4. 2) Mat. XI. 29. 3) Pieśń V. 2.

i zbawić, bo według słów Proroka: *Jeśli Pan nie będzie strzegł miasta, próżno czuje, który go strzeże* ¹⁾)

Z cichego wnętrza sakramentalnego przybytku wchodzi Pan Jezus do monstrancyi, by się ukazać oczom pragnącym Go oglądać i będąc podwyższonym od ziemi, pociągnąć wszystko do siebie ²⁾). Nie dość na tem, pragnienie człowieka otwiera drzwi tabernakulum; Pan Jezus idzie między ludzi karmić dusze na życie i strzedz je aż do żywota wiecznego. Zstępuje do serc ludzkich, nie patrząc komu się udziela, kto go bierze, kto się doń zbliża, chcąc tylko dawać się wszystkim w bezmiernej swej miłości. *Nie zostawię was sierotami* ³⁾), oto zapewnienie natchnione najczulszą troskliwością. *Jam jest, nie bójcie się* ⁴⁾), ośmiela nas. *Niech się nie trwoży serce wasze* ⁵⁾) ani lęka, uspokaja nas. *Wierz we mnie. Czyliż jest mi co trudnego? Przyjdę i uzdrowię cię*, utwierdza nas, zaręczając o swej mocy. *Pójdźcie do mnie wszyscy* ⁶⁾), przyzywa miłośnię, a jakby na ostateczne zwalczenie wszelkich naszych ociągów i wątpliwości, z serca Bożego padają

¹⁾ Ps. CXXVI. 1. ²⁾ Jan XII. 32. ³⁾ Jan XIV. 18.
⁴⁾ Łuk. XXIV. 36. ⁵⁾ Jan. XIV. 1. ⁶⁾ Mat. XI. 28.

te zdumiewające zaprawdę słowa: *Kochanie moje być z synmi człowieczymi*¹⁾.

Przen. Sakrament wyraża i uosabia miłość Boga. Z jednej strony Syn Boży ofiarujący się Ojcu i wstawiający się za nami, ofiara i pośrednik zarazem, schodzący z nieba do rąk kapłana, który sprawując Najśw. Ofiarę i szafując Boskimi tajemnicami, dzierży godność wyższą od Aniołów otaczających tron Baranka. Z drugiej strony człowiek podnoszący się do Boga przez wiarę i miłość i wiedzący, że tylko za pośrednictwem tego *chleba żywota i rozumienia*²⁾ dojdzie do połączenia z Mądrością Przedwieczną. Bóg tu spotyka się z człowiekiem. Bóg daje mu to, co ma najdroższego: *Ten ci jest Syn mój najmiłszy*, a kapłan w imieniu ludzkości oddaje Bogu Tego, *w którym On upodobał sobie*. Przenaj. Sakrament jest istotnie urzeczywistnieniem związku miłości Boga i człowieka, zespolenia stworzenia ze Stwórcą.

Tabernakulum, to podwoje niebios. Nad niem niebo zawsze otwarte, spuszczaające zdroje łask, obfitość darów, a głos nasz zlewający się z głosem Jezusa utajonego zawsze wysłuchany przez Ojca. A wokoło ołtarza Aniołowie i du-

¹⁾ Przyp. VIII. 31. ²⁾ Ekkl. XV. 3.

chy niebieskie, niewidzialne, otaczające ów tron eucharystyczny. Zaś u stóp ołtarza dusze ludzkie, łączące się z Bogiem przez uwielbienie i dziękczynienie, lub też biorące Go jako pokarm na wypełnienie życia i nasycenie nadprzyrodzonego głodu, czerpiące zeń moc i siłę do znoszenia krzyżów, czynienia ofiar, ujarzmiania siebie. Stąd wypływają natchnienia dla sprawiedliwych, miłosierdzie dla grzesznych. Ofiara św. i Komunia oczyszczają i uświęcają dusze na ziemi; one to sprawiają, że dusze z czyśca przechodzą do nieba, a dusze sprawiedliwych w niebie radują się weselem wielkiem. Otwarte niebo, bo Jezus zstępuje, otwarte niebo, bo dusze z czyśca wstępują, otwarte niebo, bo łaski spływają. *Wielbij duszo moja Pana!*

Nie tylko w ukryciu Pana Jezusa wielbić nam jest dane, na coraz liczniejszych ołtarzach unosi się promieniejąca wśród światła monstrancya, a w niej nikła, wątła i krucha, ale niepojętym blaskiem jaśniejąca Hostya Przenaj., cud wielki i niedościgły, nieśmiertelność Bóstwa kryjący w sobie! Kiedy Pan Jezus cudownie przemieniony ukazał się uczniom swym na górze Tabor, olśnieni padli na twarz. Tak i my czynić powinniśmy na widok Przenaj. Sakramentu. Wynijdź Panie ode mnie, bom ja

człowiek grzeszny, niegodny spoglądać w oblicze Twoje.

Powrócę do was i wezmę was do siebie ¹⁾, rzekł Pan Jezus do uczniów przed swoim odejściem do nieba, a poprzednio jeszcze w modlitwie przed męką, prosił Ojca, *aby gdzieś ja jest i oni ze mną byli* ¹⁾. Powróci Pan Jezus i wracać będzie do tych dusz, które się doń garną i tulą i dawać się im będzie pod osłoną chleba, póki Go nie posiędą na wieki.

Niedawno zmarła czysta i święta dusza, prawdziwa sługa i pracownica Pańska, która Bogu wystawiła kaplicę, gościła i przyjmowała pod swym dachem kapłanów, sługi Boże. Złożona ciężką i bolesną niemocą, okryta ranami, przyjęła sakramenta św., poczem zdawało się, że nastąpiło polepszenie. Bóle się uśmierzyły — uspokoiła się. Wtem nagle zawołała: czuję, że gasnę. Przynieście mi czempredziej Komunię św., bo za chwilę już jej przełknąć nie zdołam. Nie lekarza, lecz Boga mi potrzeba. Kapłan przyniósł jej z sąsiedniej kaplicy Pana Jezusa, poczem rozradowanie wystąpiło na jej oblicze. Wymówiwszy słowa: Panie, służyłam Ci całe życie, weź teraz duszę moją, Bogu ducha oddała. Budujący to był zgon, tak jak

¹⁾ Jan XIV. 3.

i życie całe. Dla żyjącego z Bogiem śmierć nie ma nic strasznego.

Kończąc to rozważanie, *Magnificat*, u stóp Przen. Sakramentu, cóż innego nam pozostaje, jak w milczeniu i skupieniu ducha wielbić tego Boga utajonego i wpatrując się w Hostyę zbawienia, zawołać wraz z Najśw. Panną:

Wielbij duszo moja Pana! Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który można jest i święte Imię Jego!



Tajemnice Różańca.



„Święta Maryo, Matko Boża,
módl się za nami grzesznymi
teraz i w godzinę śmierci naszej“.

W tem słowie wstępnem zamiast tłumaczyć znaczenie i doniosłość Różańca, zaczynam się modlić. Sam nie wiem czemu? ale czuję się zmuszonym do tego wewnętrzną siłą, tak mi serce każe, uczuwam potrzebę wołać: „Święta Maryo, módl się za nami“. Może dlatego, że jak smutek uciska serce, to ono zwraca się do matki. A tą matką — Marya! Więc wołam: Święta Maryo, Matko nasza, módl się... Może dlatego, że mi straszno i gorzko, gdyż patrzę

wciąż jak wiele dusz wyrzeka się Boga, traci wiarę, zaprzestaje się modlić, widzę tylu i w ojczyźnie mojej chwiejących się dziś między wiarą a niewiarą, między światem a Bogiem, i wobec tego nieszczęścia słów innych nie mam, więc wołam o ratunek do Królowej naszej: Święta Maryo... I wołam tak wciąż do Niej, bo mi smutek tak ścisnął serce, tak umysł zamroczył, że nawet nic tłumaczyć i wykladać nie zdołam, tylko wznoszę błagalnie dłonie do Maryi, wołając: Święta Maryo...

Różaniec już od tylu lat istnieje w Kościele jako jedna z najlepszych modlitw, a mimo to wielu z braci moich go nie zna i nie odmawia! Różaniec św. ma rok po roku jednoczyć nas wszystkich w gorącej modlitwie u stóp Królowej, błagając ją o tryumf nad nieprzyjaciółmi Kościoła, i choć do tego wiele dopomógł, w nas jednak dotychczas tak mało zwyciężył pychę i zaślepienie nasze! Minął rok *Łaski pełnej!* rok jubileuszowy, ale niech nie ustaje w nas ufność ku Maryi. Jako pamiątkę tego roku św. postanówmy wszyscy odmawiać różaniec jak najczęściej i jak najpobożniej. Nie przestawajmy spłacać u stóp Jej tego wieńca z róż tajemniczych, skrapiając go łzą bólu, opromieniając światłem wiary i miłości, a pośpieszy nam Marya z pomocą! Czyż nie czujemy tych kar

Bożych spadających ciągle z nieba i przygniatających coraz bardziej ziemię naszą biedną i serca zranione? Dlatego wołajmy: Święta Maryo a Królowo nasza, módl się za nami tak bardzo biednymi, że się z rozpaczy już nawet modlić i ratować zapominamy. Darujcie, że wam nie mówię rzeczy mądrych i nowych, tylko wylewam serce przed Matką naszą i wami — a z tego serca płynie łza i sączy się ból!

Aby Pan Jezus mógł smutek nasz przemienić w wesele, trzeba Go o to prosić, a Orędowniczką najlepszą to Marya; więc do Niej wołać nie przestaję: Święta Maryo, Matko Boża...

Aby promienie wiary na nowo wielkim ogniem zapłonęły w sercu rodzin i dzieci naszych, nie tyle słów potrzeba, *ile tknięcia łaski*, a łaska przez modlitwę spływa; lecz widząc, że jeszcze wielu się nie modli, do Maryi wołam o modlitwę za nami i wciąż powtarzam: Święta Maryo, Matko Boża, módl się za nami, byśmy się garnąć do stóp Twoich, modlić do Ciebie z całą ufnością zaczęli.

Rok po roku, osobliwie w miesiącu październiku, wielu z nas odmawia wspólnie z kapłanem różaniec wobec wystawionego na ołtarzu Pana Jezusa, utajonego w Najśw. Sakramencie! Ten fakt jest niesłuchanie wyino-

wny — najprzód mówi nam, że ten Jezus, którego wielbimy za wszystko co dla nas uczynił, a co się rozważa w tajemnicach różańcowych, *jest tuż przy nas na ołtarzu*; powtóre, że cześć Maryi, jaką Jej oddajemy przez modlitwę różańcową, prowadzić nas winna do coraz to głębszego poznania P. Jezusa w Przen. Sakram.

Oby te proste i krótkie wyjaśnienia Tajemnic Różańca św., zwracające uwagę dusz naszych na Najśw. Sakrament, dopomogły skutecznie do umiłowania ponad wszystko tego Boga i Zbawiciela naszego, który przez wcielenie, mękę, śmierć i zmartwychwstanie swoje odkupił nas, a przez obecność swoją pod nikłemi postaciami chleba, przedłuża wśród nas i dla nas bezpośrednio działanie swe ku zbawieniu dusz naszych! Przypatrzmy się, co znaczy różaniec, a przekonamy się, że w odmawianiu różańca modlitwa nam najłatwiej płynie; weźmy więc dziś jeszcze ten święty różaniec do rąk a w sercu ozwie się modlitwa tchnąca wiarą, silna nadzieją, płonąca miłością. W Różańcu ujrzymy jak Marya, Matka Boża i nasza, jak Jezus, Bóg i Zbawiciel nasz, wspólnie się schodzą, wspólnie się dopełniają, jak podają sobie dłonie ku dobru, ku odrodzeniu naszego serca, ku wzmocnieniu woli naszej, ku zapewnieniu szczęścia naszego.



Część I-sza Różańca. Radosna.

TAJEMNICA I.

Zwiastowanie.

Uważmy, do czego się zwracają nasze myśli, i czem się serce zajmuje, gdy odmawiamy I-szą część Różańca św. Oto Archanioł posłany do Dziewicy, którą nam po raz pierwszy ukazuje Bóg w Ewangelii. Jaka ta dziewczica? *Łaski pełna*. Jakiej łaski? — Bożej — zachowującej Ją od grzechu pierworodnego; zachowującej Ją od wszelkiego grzechu i od wszelkiej niedoskonałości. Łaski pełna uświęcającej, nie tylko Ją samą, ale tych, co do Niej o łaskę wołać będą. Ach! jakże nam tych łask potrzeba! Ona nam wymodli, bo łask pełna. Jaka to dziewczica? Wybrana ponad wszystkie przez Boga, bo mówi do Niej Anioł: „Pan z Tobą”; dlatego tak bogata, i dlatego stanie się tak hojna; zawsze dając, zawsze będzie miała nadmiar łask, bo łaski pełna, bo Ten, co jest

źródłem łask, jest z Nią. Pan z Tobą — i z nami przez Nią. — Oto przez Nią i z Niej stając się człowiekiem, Bóg się nam odda, naszej naturze, naszemu sercu, naszej wieczności!

Gdy dalej odmawiam to pozdrowienie, patrzę: — oto Anioł odchodzi do nieba, a Syn Boży zstępuje z nieba do Maryi — aby przez Nią i z Niej przyszedł do nas! A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

Podobny cud spełnia się codziennie w mej przytomności, tylko serce moje z nim oswojone, a dusza ślepa. — Oto ołtarz cichy, ubogi, światło na nim płonie, przed nim kapłan z drzeniem stoi, bierze odrobinę chleba do rąk swoich, i usty swemi w Imieniu Jezusa wymawia tajemnicze słowa, upada na kolana — Czemu? Bo to już nie chleb, tylko postać jego, bo niebiosa niewidomie się otworzyły, i Syn Boży, Bóg-Człowiek zstąpił na ołtarz i On to już w dłoniach kapłana, osłonięty postacią chleba, zstąpił, by zostać z nami, by się ofiarować za nas, by nas karmić swem ciałem, by nas strzedz od złego swem ciałem i t. d. A ja jeszcze będę ciemny? — obojętny?... Czy mnie te cuda Boże nie wzruszą?... O święta Maryo, módl się za nami! --

TAJEMNICA II.

Nawiedzenie Elżbiety św.

I znów wołam pozdrawiając Maryę: Zdrowaś Maryo! — a myśl zwracam ku Niej, gdy z Dzieciątkiem Bożem w łonie, biegnie do Elżbiety, niosąc zbawienie temu domowi, oczyszczenie Janowi, Ducha Świętego Elżbiecie. I powitała ją Elżbieta mówiąc: „Błogosławionaś Ty, iżeś uwierzyła.“ — Błogosławiona, bo Syn Jej zbawi ludzi; błogosławiona, bo przez Nią ziemia błogosławionymi, a niebo świętymi się zapełni; błogosławiona, bo Bóg postanowił, iż odtąd wszystkie łaski i błogosławieństwa przez Nią na nas spływać będą. Przeto wołajmy do Niej bezustannie: Święta Maryo łaski pełna, uproś łaskę nawrócenia grzesznikom, łaskę pociechy płaczącym, łaskę wytrwania sprawiedliwym — wszystkie łaski nam wszystkim, bo wszyscy łaski i zmiłowania potrzebujemy.

I myśl moja sięga dalej a dalej. — I widzę jak to Nawiedzenie spełnia się do dziś dnia w Kościele katolickim, na narodach, duszach i sercach wiernych, jak to Nawiedzenie Pańskie *zawsze przez Maryę* — o tak, bo przez Nią zawsze niebo się otwiera i Bóg do nas

się zbliża; — jak Marya przez 10 wieków nawiedza i nasz naród, i jak go ukochała, jak się troszczy, opiekuje, jak Syna mu daje! Jak ten Jezus w Najśw. Sakramencie nawiedził i zamieszkał naszą ziemię, nasze miasta, wsi, nieraz i domy, wreszcie serca nasze! I jak ja niemam wołać: Święta Maryo, nawiedź i dziś serca matek, ojców, a zapłoną wiarą, — nawiedź serca młodzieży naszej, a powróci z drogi błędnej i pokocha Syna Twego, i służyć Mu będzie jak dawniej ojcowie nasi służyli chwale Jego, Jego sprawie, Jego Kościołowi. O Maryo nawiedź i pociągnij serca nasze ku sobie, a wtedy oświecone wiarą jak Elżbieta uznają Cię Matką Zbawiciela, jak Jan zadrzą pod tchnieniem łaski spływającej do ich wnętrza przez Ciebie i podobnie jak Zacharyasz przemówią, wielbiąc Boga, jak Ty, o Matko, zwróciwszy się ku Bogu, przepelnione miłością ku Niemu, wołać z Tobą będą: Wielbij duszo moja Pana! — Amen.



TAJEMNICA III.

Narodzenie.

Idę znów sercem i modlitwą do szopki. Oto Marya przy Jezusie stoi, Jezusa nam ukazuje i Jego nam daje, z Nim zespolona, aby łaski u Niego dla nas upraszać, a gdy stracimy ten skarb jedyny, by Go dla nas odzyskać. O Maryo, bez Ciebie cóżbyśmy poczęli, ktoby nam dał Jezusa? O nie opuszczaj nas i wysłuchaj, gdy do Ciebie się modlimy, gdy Twe życie rozważamy, gdy Cię pozdrawiamy. Jezus w objęciu Maryi, a u stóp Jezusa i Maryi Anioły, pasterze, króle. — O Pannie Jezu, o Matko Najświętsza! a gdzież nasi pasterze? Jedni poszli na wygnanie, oderwani od owieczek swoich, drudzy na tułactwie. — A gdzież nasi królowie? Przepadli z narodem. — Gdzież nasze anioły ziemskie, te matki Polki, co cały naród przy Tobie utrzymywały? Coraz ich mniej na ziemi, bo coraz mniej u stóp Twoich.

O! jakże mi smutno, gdy spojrzę po naszych kościołach, gdzie Jezus ukryty podobnie jak w szopce przebywa. — Aniołów nie widzę, ale wierzę, że być tu muszą. — Czy widzę światłość jaką? O widzę, widzę, jej to

promienie ukazują mi pod postacią chleba Majestat Boży, — i chylą się przed Nim wielcy i mali wołając: Emanuel, czyli Bóg z nami! A u stóp tego Boga tak mało dzieci, jeszcze mniej młodzieży i mężów naszych. — Czemu ich nie widzę u stóp Maryi i Jezusa? O Maryo, poślij Aniołów Twoich, aby zwołali serce po sercu, duszę po duszy, by znów przy Jezusie się skupili pod opieką Twoją. O Matko, proszę Cię tem goręcej, im mniej nas o tę łaskę woła. O Święta Maryo, Matko Boża!

TAJEMNICA IV.

Ofiarowanie w świątyni.

Tajemnica czwarta ukazuje mi świątynię Jerozolimską, a w niej Matkę i Dziecię, i kapłana proroka. Jemu to objawia Duch święty w słabej dziecinie Zbawcę świata, a w niewieście izraelskiej Matkę Boga... On to patrząc w przyszłość, widzi krzyż dla Dziecięcia, miecz dla serca Matki Jego!

Marya Najczystsza, a idzie po oczyszczenie, gdyż tak każe prawo; niesie Bogu, jako Matka Zbawcy, w ofierze swe dziecko, chociaż ono Synem Przedwiecznego! — I pozdrawiając tę Matkę, myślę o Synu, który do dziś dnia

zstępuje do świątyń katolickich — nie jako dziecię, ale pod postacią Chleba! Kapłan, jak Symeon w dziecięciu, poznaje w świetle wiary pod postacią chleba, Boga swego, upada przed Nim wielbiąc Go, poznaje Tego samego, który umarł na krzyżu, pod którym tej Matki serce miecz boleści przeszył. Ale jakże serce boli, gdy się widzi dziś tak nie-liczny zastęp niewiast naśladowujących Maryę. Dużo jest matek, ale jak mało między niemi takich, któreby na wzór Maryi chowały prawo Boże. Matki są w kościele, ale gdzież dzieci? — Wszędzie jest pełno młodzieży naszej -- w szko-łach, na uniwersytetach, w warsztatach, na uli-cach, w teatrach — ale jak mało przy Jezu-sie i Maryi, jak mało w kościele z sercem na wzór Jezusowego Bogu oddanem! O św. Maryo, Matko Boża i nasza, módl się za mat-kami, módl się za biednymi dziećmi naszemi, aby wróciły zawczasu do kościoła pod opiekę Jezusa i Twoją, aby w godzinę śmierci wejść mogły do świątyni Boga Żywego!



TAJEMNICA V.

Znalezienie Pana Jezusa w świątyni.

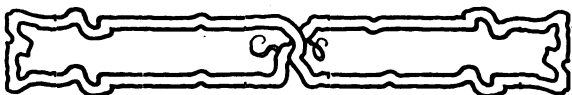
Tu się okazuje najprzód sama Marya bez Jezusa, i to po raz pierwszy. Wiele już przeboleła, ale dotychczas Jezus był przy Niej, a teraz tem cierpi, że Jezus się oddalił; lecz szuka wciąż, nie traci chwili, aż znajdzie Go w kościele — znajdzie i nie rozstanie się z Nim, aż kiedy pójdzie sprawować zbawienie. Znajdzie Go, abyśmy Go znaleźć mogli, ilekroć przez Maryą i z Maryą szukać Go będziemy!

I jakże się do Niej nie modlić i jakże Jej nie prosić o wstawienie, jakże Jej w tęsknocie nie pozdrawiać! Gdy Jezusa przy Niej niema, choć moje serce nie godne, ale niech Jej nie odstępuję i wciąż woła: „Pozdrawiam Cię o Maryo, zawsze łaski pełna, a dziś tęsknotą przepelniona, módl się za nami, byśmy przez Ciebie Jezusa znaleźć mogli. Tylu braci moich z własnej winy straciło Jezusa, tylu opuściło Jezusa! — O święta Maryo, módl się za nimi, by Go znaleźć mogli, by Go szukać zaczęli. Wieluż z nas szuka pociechy. O szukajmy jej tak, jak Marya w świątyni. Tam w tabernakulum znajdziemy Chrystusa, a w Nim

wszystko! Wielu z nas szuka siły i światła. Szukajmy jak Marya w kościele, a wzięwszy Jezusa w Komunii św. do serc naszych, znajdziemy wszystko, co nam potrzebne. Jak Marya z świątyni prowadzi Jezusa do Nazaretu, tak i my z Jezusem w sercu wracając do domu naszego, do prac naszych, do cierpień naszych, wzmocnieni będziemy, bo Jezus będzie z nami i stanie się siłą życia naszego!

O Maryo, Tyś znalazła Jezusa, o daj Go narodowi naszemu, daj Go młodzieży naszej, bo to naród Twój, bo to dzieci Twoje. O Maryo, Tyś Matką moją, więc zrozumiesz modlitwę moją, bo to modlitwa dziecka Twojego!





Część II-ga Różańca. — Bolesna.

TAJEMNICA I.

Ogrojec.

Znów klękam u stóp Maryi, znów ściele pod stopy Jezusa modlitwę różańcową, a gdy wnikam duchem w jej tajemnicę, widzę, że to wieniec cierniowy, co boleścią przeszył Serce Maryi, a krzyżem zranił Serce Jezusa. Przeto gdy wołam: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą“, — ciśnie mi się do serca i myśli inne pozdrowienie: Bądź pozdrowiona, boleści pełna — tęsknoty pełna. Bądź pozdrowiona smutku i goryczy pełna! Bądź pozdrowiona i uwielbiona, mocy pełna w sobie, a miłosierdzia pełna dla nas! — Pan z Tobą! O Maryo, póki Jezus był z Tobą, cicho usypiał na Twem łonie. Tyś Go tuliła w swoich objęciach; póki był przy Tobie, Tyś Go bro-

niła przed mieczem Heroda, Tyś Go znalazła w świątyni Salomona, Tyś Go pielęgnowała w Nazarecie i jaśniał tam przy Twym boku pod Twoim dachem, jak słońce, blaskiem mądrości i dobroci. A gdy się z Tobą rozłączył, widzę, jak opuszczony klęczy w Ogrojcu, — a Ciebie, Matko, przy Nim niema! Cierniem Go koronują — a gdzież Matka? — Dopiero gdy wszyscy Go opuszczają, gdy nikt nie będzie miał serca i odwagi zostać przy Nim, Ty staniesz pod krzyżem i nie odejdiesz, aż złożysz Go w grobie! Wołam do Matki, a patrzę na Syna klęczącego w Ogrojcu — patrzę, jaki On opuszczony. — Czy Marya wie o tem? Jakto? Prorocy już przed wiekami widzieli Go tak opuszczonego. A czyżby to przed Maryą ukrytem było? Przed Maryą, pełną Ducha św.? Wie Ona o tem, ale nie idzie do Syna, bo Jej tam Bóg nie wzywa. — Czemu Jezus tęskni, lęka się, smuci? Widok grzechów, które przyjmuje na siebie, aby za nie zadośćuczynić, jest tego powodem. — Czemu się smuci? bo patrzy w dal i wie dobrze, że u wielu żadnego owocu cierpienia Jego nie przyniosą, że mimo wysiłku miłości w cierpieniach okazywanej, będzie nieraz samotnym, opuszczonym w sprawie zbawienia. Jakże wielu odstąpi Go i zdradzi!

Od Jezusa w Ogroju zwraca się myśl moja do Jezusa w Najśw. Sakramencie. Tu w przybytkach Eucharystycznych, jak często samotny, jak często zdradzany! Jak często opuszczony zdaje się wołać: „Ani jednej godziny nie mogliście czuwać ze mną!” — Takto wierni nie rozumieją, czym On jest w Najśw. Sakramencie Ołtarza, jak wielkim skarbem dla tej ziemi jest Pan Jezus utajony pod postaciami chleba na ołtarzach naszych...

O Maryo, módl się za nami grzesznymi, byśmy przejrżeli...

TAJEMNICA II.

Biczowanie.

W rozwoju tajemnic męki Zbawiciela, staje przede mną Jezus ubiczowany. Co to jest biczowanie? Czy tylko zniewaga chłostanego biczami Ciała Jezusa?... Biją je i szarpią — ale czemu? Złością! Co dodaje siły katom? Zaciekłość i zaślepienie. Co dodaje siły Jezusowi? Żądza zadośćuczynienia za naszą zmysłowość i wysłużenia nam łaski panowania nad ciałem, pożądaną przeciwko duchowi.

Przywiązany Jezus do słupa, żeby nie uszedł,

lub żeby nie upadł... O ślepoto ludzka! Toż on sam chce... „Ofiarowan jest, iż sam chciał.“ W Ogroju ból serca, przy biczowaniu ból serca i ciała. I rosną boleści u słupa ze złością wzrastającą w katach.

Zwracam się do Najśw. Sakramentu, a oto w nim to samo Boskie Ciało obecne, tylko już uwielbione, a pomimo to ileż zniewag uderza niejako w to Najśw. Ciało. Ileż świętokradzkich Komunii zamienia ten Sakrament życia na wyrok śmierci! Jak wielu ma przeciwników ten cichy, kochający P. Jezus w Najś. Sakramencie! O więcej niż przy biczowaniu! Ale pomimo to — milczy, jak przy biczowaniu i stoi przywiązany wszechmocą miłości swej. *Stoi w Najśw. Sakramencie przez XIX wieków.* Samą obecnością na ołtarzach przejednywa gniew Ojca. *Samą obecnością swoją zdobywać winien serce moje!*

O Matko, módl się za nami, abyśmy poznali, że mamy Jezusa w Najśw. Sakramencie! Wołam do Ciebie: „Zdrowaś Maryo!“

TAJEMNICA III.

Cierniem ukoronowanie.

Wołam do Matki, a patrzę na Syna, bo o ile w pierwszej części różańca każda jego taje-

mnica ukazywała mi Maryę z Jezusem, o tyle w tej drugiej części widzimy jak Marya się uchyla, rozstaje się z Jezusem, a czemu? — również dla mego zbawienia. Widzę jak tę skroń najświętszą, którą otacza aureola chwały Bóstwa, podaje Jezus pod ciernie korony uwi-tej z grzechów naszych, ze ślepoty naszej, z pychy naszej! Miłość Jezusa w męce wzra-sta, bo miłość, to dawanie umiłowanym tego, co posiadamy. Dał Jezus już serce na smutek, dał ciało na bicze, daje skroń na ciernie; a jak? w milczeniu, bez zastrzeżeń — komu? — mnie, bo to wszystko dla mnie — „Dilexit me et tradidit semetipsum propter me“. (Św. Pa-wel). Ale to mało, bo będą Go znieważać, klękać z natrząsaniem się i wołać: „Witaj Królu.“

O Jezu, niepodobna, abym nie pomyślał o Tobie. W Najśw. Sakramencie niesiemy Ci ciernie t. j. niewdzięczność, a te zniewagi od żydów, pogan, heretyków, od zaprzeczających Twą miłość i Twą wszechmoc! a te bezkarne zachowania się chrześcijan, katolików oziębłych i słabo wierzących wobec Twego osłoniętego wyniszczeniem Majestatu! A Ty milczysz! a Ty znosisz! a Ty czekasz!

O Maryo, wymódl nam opamiętanie. „Zdrowaś Maryo!“

TAJEMNICA IV.

Dźwiganie krzyża.

W tej tajemnicy przedstawia się nam Marya idąca za Jezusem, upadającym pod ciężarem krzyża, za Jezusem idącym na Kalwaryę. Chociaż Go krzyż przygniata, chociaż upada, powstaje i wciąż idzie dalej, chociaż go znieważają i popychają, Jezus milczy i idzie dalej. A Marya? Nie zbliża się, nie przemawia, nie żałuje, ale idzie za Jezusem. Jezus na ramionach krzyż niesie, a Marya w sercu. Tu już Marya jest przy Jezusie, bo Ją tu Bóg wzywa. Już Jej obecność potrzebna. Ona jedna rozumie cierpienia Jezusa, zasługi Jezusa, znaczenie krzyża!

O Jezu w Najśw. Sakramencie utajony, tak przez XIX. wieków idziesz przez ten świat wśród ludzi, wśród rozlicznych nieprzyjaciół Twoich; idziesz obok wiernych sług Twoich, by im pomagać w dźwiganium krzyża i prowadzić ich drogą krzyża do Siebie, z Kalwaryi cierpień na Syon chwały. O wiele to razy wstępując do serca mego w Komunii św. dodałeś mi siły do dźwigania krzyża mego! Wiele razy samo spojrzenie na Ciebie w Najśw. Sakramencie podniosło mnie do niesienia w milczeniu krzyża mego! O tak, gdyby nie

było Najśw. Sakramentu, niepodobnaby było wytrzymać pod krzyżem.

I Marya jest przy nas, gdy krzyż serce przygniata. Przypomnij sobie wiele to razy Marya wiała ci pociechę i siłę, gdy w smutku wołałeś do Niej. Skoro tylko cierpienie ścisnie serce, wnet ono szuka i woła Maryi. Z tem większą ufnością wołam i dziś do Ciebie o Maryo, z pod krzyża mego: Zdrowaś Maryo, łaski pełna, módl się za nami!...

TAJEMNICA V.

Ukrzyżowanie.

„I ukrzyżowali Go.“ — To zapłata za to, że przyszedł do nas z nieba, że przeszedł dobrze czyniąc! Patrzę na Jezusa wyniszczonego na krzyżu, na Maryę stojącą pod krzyżem. Jezus ofiaruje się za grzechy nasze i dlatego głośno je przebacza; Jezus z krzyża Maryę oddaje nam za Matkę. Jezus z krzyża niebo otwiera żalującym i wyznawającym swe winy. Jezus zawieszony na krzyżu, a pod krzyżem między Jezusem i nami — Marya! Ale któż jeszcze tam stoi? Magdalena — to pokuta. Czy my pokutujemy? O nie — więc to nie my! — Jan oznacza niewinność! Czy my niewinni?

O nie — coraz mniej niewinności wśród dzieci, czystości wśród młodzieży — i to nie my!... Żydzi i poganie bluźnią i złorzeczą, przeciwko Jezusowi powstają... może to obraz dusz naszych, społeczeństwa naszego? Ale oni nie wiedzą kogo mają przed sobą, a my — my wiemy! I pójdę od domu do domu, od serca do serca — o Boże, co tam bluźnierstwa, niewiary, ile odstępstwa!! Biada nam... O Święta Maryo, Matko Boża, Królowo nasza módl się za nami, byśmy żyjąc pod krzyżem, walczyli pod Jego sztandarem i dla Jego chwały, i żeby nas nic w świecie nie oderwało od krzyża, od Jezusa, i od Ciebie o Matko nasza.

We Mszy św. codziennie to samo Ciało Jezus ofiaruje za mnie, tę samą Krew przelewa dla mnie! Przez tę Najświętszą Ofiarę przebacza grzechy, niebo otwiera! A mimo to tylu otacza ołtarz z zimnem sercem, nie widząc, nie korzystając z tych łask. O Maryo! módl się za nami grzesznymi, abyśmy na Mszy świętej i u stóp ołtarza czerpali siłę do walki, do cierpienia. Wołając do Ciebie: „Zdrowaś łaski pełna — błagamy Ciebie: uproś nam, abyśmy nie stali przy ołtarzu tak jak poganie bez serca, jak żydzy z obojętnością, ale jak Magdalena z żalem, jak Jan z sercem czystym, jak Ty Maryo, z męstwem. A.



Część III-cia Różańca. — Chwalebna.

TAJEMNICA I.

Zmartwychwstanie.

Zdrowaś Maryo! Pozdrawiam Matkę, a cie-
szą się i poję chwałą Syna. Jezus zmartwych-
wstaje, cisza — poranek — ziemia zadrżała ze
szczęścia, bo na niej stanął znowu Jezus! Ale
jaki? Tryumfujący, zwycięzca śmierci, nieprzy-
jaciół swoich i moich; — cuda działa, ka-
mienią i pieczęcią nie tyka — ludzie w uśpie-
niu — straż bezwładna — apostołowie w nie-
świadomości i niepewności — niewiasty w dro-
dze, ale do umarłego. Jedno serce czuwa
i oczekuje — to serce Maryi! Jezus aniołów
zostawia przy grobie, a sam jak niegdyś,
gdy z nieba do Jej łona zstępował w ciszy
i tajemnicy, a nikt o tem prócz Maryi nie
wiedział, tak dziś śpieszy do Matki, i już nie
Anioł ale On sam Ją pozdrowi. O Ave Ma-
ria! Któż najwięcej współcierpiał z Jezusem
na krzyżu? Marya — Czemu? — bo nikt

nie był tak wtajemniczony w przyczynę i bezmiar boleści Jezusa, jak Ona! — bo nikt tak nie kochał Jezusa, jak Ona! Któż więc żywiej odczuje Jego Zmartwychwstanie, jak nie Marya?! Czyje serce tak przeniknie blask chwały Syna, jeśli nie serce Matki! Dlatego uważmy, że jak o szczęściu, które odczuła Marya po wcieleniu się Syna Bożego, nie pisze Ewangelia, tak samo o radości Jej serca ze zmartwychwstania Syna milczy Pismo św. Za wielkie to uczucia, by się dały ująć w słowa, byśmy o nich mówić byli w stanie.

Czyż ta tajemnica nie przypomina mi tajemnicy Najśw. Sakramentu? O i owszem! — Dusza zmartwychwstaje z grobu grzechów, a Jezus w Komunii św. do niej wstępuje — robi się cisza — dusza milknie, zapomina o wszystkim — wita Jezusa! Nieprzyjaciele jej bezwładni wtedy — świat nie pojmuje i nie zna tego szczęścia — tylko Jezus i dusza. — Nikt nie wie — i nikt nie usłyszy, — chyba gdy ujrzysz u stopni ołtarza istotę ukorzoną, zamodloną, zatopioną w milczeniu i spokoju, a na jej czole promień szczęścia, a w jej oku łzę, — poznasz że w jej sercu Jezus!

O święta Maryo! módl się za nami, aby nas Jezus odwiedzał, a my Jezusa przyjmowali teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

TAJEMNICA II.

Wniebowstąpienie.

Jezus odchodzi, spełnił swe dzieło, dalej mają je widomie prowadzić Apostołowie, — oni więc zostają na ziemi.

A Marya? — Marya spełniła swe dzieło, od Wcielenia do Grobu Jezusa, była wszędzie, gdzie tylko Bóg jej kazał, gdzie Duch Święty Ją wzywał, gdzie współdziałać trzeba było z Jezusem, dla naszego zbawienia! Cemuż Matkę Syn odchodząc zostawia? bo Marya ma jeszcze wielkie zadanie na tej ziemi. Jako Matka Jezusa już wszystkiego dopełniła — teraz zaś ma do spełnienia posłannictwo jako Matka rodu ludzkiego. Zostaje więc to *uoso-bienie poświęcenia*. Zostaje, by jako Matka przywiązać serca ludzi do Jezusa — zostaje, by ród ludzki przez Apostołów i uczniów *przywiązał się do Niej*, jako do Matki swojej. Zostaje na ziemi, gdy Jezusa wstępującego w niebiosy zakrywa obłok jasny przed oczami ludzi, by im mówić, przypominać o Jezusie — by nam tę prawdę wpoić w serca, że choć się Jezus przed którym sercem zakryje i *nie-iako* odejdzie od niego; Marya zostanie przy

niem. Czemu? bo Ona mu Matką — a Matka nie odstępuje dziecka.

Teraz rozumiem, czemu gdy smutno i ciężko, gdy serce nawet nie śmie spojrzeć i szukać Jezusa — woła do Maryi: „Matko, pociesz bo płaczemy! Matko, ratuj bo giniemy!” — Ewangelia mówi, że Jezus wyrzucał Apostołom twardość ich serca przed samem Wniebowstąpieniem — ale Maryi nie mógł tego zarzutu uczynić, bo Ona, mówi Ewangelia, „zachowała w swem sercu wszystkie słowa Jezusa,” — bo ona całe swe serce oddała Jezusowi. O Maryo! widząc Cię wśród Apostołów i garstki uczniów na ziemi, garniemy się do Ciebie wołając: Módl się za nami!

Tajemnica Wniebowstąpienia odtwarza się do dziś dnia w Najśw. Sakramencie. Pan Jezus wstępuje zakryty obłokiem postaci chleba do duszy w Komunii św. Tem samym zamienia ją w niebo — bo gdzie Bóg uwielbiany, kochany — tam niebo. A więc w duszy niebo. — *Nie widzi Go oko ciała* ale wpatruje się weń dusza okiem wiary. Jak w niebie tak w duszy wszystko się Nim zajmuje, zwraca ku Niemu i modli się doń: „Błogosław duszo moja Pana i wszystko co we mnie jest.” (Ps. 43). Wszystkie jej władze

zatonione w Panu Jezusie. Rozum wielbi Go korząc się, wola poddając się — serce miłując, pamięć trwając przy Nim, a to zajęcie się i przejęcie się duszy obecnością Pana Jezusa oddziaływa na zmysły nasze, które po Komunii św. są w skupieniu, i na ciało ukoronowane w zewnętrznym uszanowaniu! Jednak i nam Pan Jezus mógłby zarzucić tak jak Apostołom: twardość serca. O jakżeż my często zimni wobec takiej miłości Pana Jezusa!

O Maryo! módl się za nami, abyśmy tak, jak Ty, zachowali w sercu wszystko, co nam Pan Jezus daje i to, czem do nas przemawia.

TAJEMNICA III.

Zesłanie Ducha Św.

Gorącem sercem pozdrawiam Maryę w wieczniku, wśród Apostołów i uczniów, trwającą na modlitwie. Pan Jezus rozkazał swoim, aby trwali nieustając się modlić dopóty — dopóki Duch św. nie zstąpi z Nieba. Po co?—

aby ich oświecić, wzmocnić i zapalić, by szli nauczać i jednoczyć wiernych u stóp krzyża.

Tu w ogniu Ducha św. wśród modlitw Maryi, zrodzi się Kościół, którego Duch św. nie opuści i bramy piekielne nie przemogą. Teraz rozumiem dlaczego Marya została na ziemi! Tak jak Jej serce ściągnęło z nieba Syna Bożego, Zbawcę ludzi, do Jej łona, tak Jej modlitwy i obecność ma towarzyszyć zstąpieniu Ducha św. na Apostołów i wiernych, tj. zrodzeniu się Kościoła. Tam Marya była potrzebną do ziszczenia planów Bożych, tu Jej obecności i modlitwy także Bóg wymagał do spełnienia zadania Jezusowego tj. zrodzenia Kościoła. O Święta, o wielka, o niezrównana Maryo! Bądź pozdrowiona głosem moim i sercem całego Kościoła!

Zastanowię się chwilę, jak w wieczniku jest wszystko to skupione, co stanowi istotę i cechę Kościoła katolickiego. Najprzód jest w nim Jezus w Najśw. Sakramencie. „A ci trwali na łamaniu chleba“ (Dzieje Ap.). Jezus odchodząc do nieba widomie, został ze swymi niewidomie, za *obłokiem* postaci sakramentalnych. — Jest następnie w wieczniku Marya z modlitwą, opieką i miłością swoją; jest Piotr, głowa, opoka; są wszyscy uczniowie i ci co uwierzyli: „unanimiter perseverantes“ — je-

dnomyślnie trwający (Dzieje Ap.) — a nad tem wszystkim unosi się Duch Przenajświętszy.

Czyż to nie wszystko, co ma i czem się znamionuje i co stanowi Kościół? O módl się za nami grzesznymi, byśmy Kościoła nie odstępowali, bo w nim już tu na ziemi posiadamy Jezusa w Najśw. Sakramencie. Ale i nam trzeba Ducha św., by ten skarb poznać, ocenić; trzeba nam Ducha św., by głos Jego tajemniczy z Najśw. Hostyi usłyszeć i zachować w sercu naszym!! Trzeba nam działania Ducha św., by przyjmując Jezusa jako pokarm dusz naszych, wyczerpnąć zeń siłę życiową! A więc i Maryi nam trzeba! Jej modlitwa uprosi nam, że Duch św. zstąpi na nas, zamieszka w nas, i działać w nas będzie — więc módl się za nami grzesznymi, o Maryo! teraz i zawsze. Amen.

TAJEMNICA IV.

Wniebowzięcie Maryi.

Ukorzony u stóp Maryi, z wielką gorącością ducha winienem wołać do Niej, wzywając Jej, by się modliła za nami w niebie.

Maryo idzie do Nieba! Po co? Nie tylko

dla swej chwały, ale i dla naszej sprawy. Czy Matka, a to jeszcze taka, może zapomnieć w chwale i szczęściu własnem o dzieciach pozostałych na wygnaniu i we łzach?! – Marya duszą i ciałem należała do Jezusa za życia, poświęciła się cała Jezusowi — więc z duszą i z ciałem idzie do nieba! Marya *idzie* z miłości ku Jezusowi do nieba! Żyła w miłości z Jezusem ukrytym na ziemi — więc na wieki żyć będzie z Jezusem chwalebnym. Tu się spełniają owe słowa Ducha św. rzeczzone usty Elżbiety do Maryi: „Beata quae credidisti — Błogosławiona żeś uwierzyła“. (Łuk 2).

Wpatrując się duszą w tajemnicę, otucha napęłnia serce moje: więc skończy się i dla mnie wygnanie i przyjdzie chwila, że pójdę do Jezusa i Maryi, bylebym uwierzył i żył sercem z Jezusem ukrytym tu, i działał i walczył dla Niego. Abyś mógł wytrwać, zostawił mi Jezus prócz innych środków, te dwa tak błogie: dał mi *Siebie obecnego w Najśw. Sakramencie na pożywanie*, które zapewnia niebo: „Kto mnie pożywa, żyć będzie wiecznie“. Czemu? bo „kto mnie pożywa, *żyje dla mnie*“ (Jan VI.). A kto żyje *tu* dla Pana Jezusa, przechodząc z ziemi do wieczności, ten przejdzie od pracy dla Jezusa do wypoczynku z Jezusem. Abyś pamiętał, czem jest to życie i jakie mam środki,

zostawia mi Jezus Maryę, Matkę swoją i moją, by mnie nawoływała do Jezusa. Ta wielka prawda, czem jest Najśw. Sakrament i Marya w życiu, ukazuje się nam w Świętych Pańskich, osobliwie w życiu św. Jacka, św. Kazimierza i św. Stanisława Kostki!

Św. Jacek uwieczniony jest w pamięci naszej trzymając w jednej ręce Najśw. Sakrament, a w drugiej statuę Najśw. Panny. Św. Kazimierz, ten śpiewak Maryi, noce spędza na uwielbianiu Najśw. Sakramentu pod drzwiami Świątyni Pańskich. Św. Stanisław Kostka, to anioł wielbiący i żyjący siłą Najśw. Sakramentu, a umierający z tęsknoty za Maryą!

O jakże nie wołać do Ciebie — jakże nie modlić się do Ciebie! — Módl się za nami grzesznymi teraz, byśmy nie ustali w pracy, byśmy, jak nas święci uczą, Syna i Ciebie miłowali, i w godzinę śmierci, byśmy spoczęli przy Tobie u stóp Jezusa.

TAJEMNICA V.

Ukoronowanie Maryi w niebie.

Pierwsza tajemnica Różańca św. ukazała mi Maryę *łaski pełną*; była to tajemnica wielko-

ści Maryi *na ziemi*; tajemnica zaś, która zamyka Różaniec św., ukazuje Maryę *chwałą pełną*. Jest to tajemnica wielkości Maryi w Niebie! I gdy mówię, upadając przed tronem chwały Maryi, święte pozdrowienia, wpatruję się sercem i duszą w Jej koronę i łączę głos mój z niebem całym, wołając do Niej słowa Psalmisty: „Chwałą i czcią ukoronowałeś Ją Panie” — Koroną chwały, o tak, Marya po Jezusie ma największą chwałę w niebie! Kościół to opiewa słowy temi: »Wywyższona jest św. Boża Rodzicielka ponad chóry Anielskie.“ Czystsza od Aniołów, więc ponad Aniołów wywyższona. Pozdrawiana i strzeżona przez Archaniołów, więc ich prześcignęła w niebie. Goręcej miłująca od Serafinów, bo oni miłują Boga jako najczystsze istoty, a Marya jako niepokalana Matka! Nad Trony, Cherubiny, Mocarstwa — bo Ona bliższa od nich Jezusowi, a przez Syna Ojcu i Duchowi świętemu. Marya wzniesiona i wywyższona ponad wszystkie dusze zbawionych, wybranych, świętych, bo ci wszyscy są sługami i przyjaciółmi, a Ona Matką Boga!

O Ave Maria! O Ave Regina Coelorum! Cóż ja widzę?! Majestat Trójcy w światłości nieprzystępnej — Majestat Jezusa uwielbiający Tróję Św. — wreszcie Majestat Maryi

wstawiający się do Syna za nami. Oto jest korona Maryi, korona chwały i czci, którą Ją uwieńczyła Trójca Św. — Widzę Majestat Maryi wstawiający się do Boga — tak, bo to Majestat Miłosierdzia. „Pomnij, żem stanęła przed obliczem Twojem, ażebym mówiła dobrze za niemi.“ (Jerem.).

Na to *łaski pełna*, aby wszystkie łaski przez Nią spływały na żebrzących; ale żeby spływać mogły, musi być miłosierną, musi być miłosierdziem samem! I wołam: „Ave Maria, Mater misericordiae!“ I póty wołać nie przestanę, póki nie doznam Jej miłosierdzia!

I mnie czeka korona chwały w wieczności, ale muszę spełnić warunki wymagane przez Tego, który, jak mówi Kościół „Chwałą i czcią koronuje wybranych swoich.“ Oto Apostoł wymienia wyraźnie w swym liście do Tymoteusza: za co spodziewa się korony chwały: „Potykaniem dobrem potykałem się“, t. j. za walkę nieustanną z nieprzyjaciółmi zbawienia. *Nemo coronabitur nisi legitime certaverit.*

A do tej walki czerpać mam siłę w pokarmie niebieskim, „w chlebie mocnych“, w Najśw. Sakramencie Ołtarza. Na to bowiem, byśmy siłę nadprzyrodzoną mieli, daje się nam Pan Jezus w Komunii św.!

„Zawodum dokonał“ (św. Paweł). Zawód

nasz, to życie według zasad Pana Jezusa, spełnienie posłannictwa chrześcijańskiego! „Wia-rem zachował“ — do ostatniej chwili — za zachowanie wiary, którą nam od młodości chce wydrzeć świat; co za szczęście i tryumf módz w godzinę śmierci spojrzeć w całą swą przeszłość i módz z Apostołem rzec z prawdą: „Wia-rem zachował“. To łaska obiecana tym, którzy przez całe życie swe wierni są Maryi; Ona to skarbu tego w nas strzeże skutecznie. „Na ostatek — mówi Apostoł — odłożon mi jest wieniec sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy w on dzień“ (z listu św. Pawła do Tymot. 1, IV. 7, 8).

O Maryo, miłosierdzia pełna, weź mnie w zupełną opiekę Twoją, przyjm mnie za sługę Twego; strzeż we mnie skarbu Wiary św., upraszaj moc do walki i siłę do zwycięstw w życiu i w godzinę śmierci. Amen.





SPIS RZECZY:

Str.

Przedmowa.

Magnificat.

Uwaga I.	1
Uwaga II.	8
Uwaga III.	16
Uwaga IV.	24
Uwaga V.	31
Uwaga VI.	37
Uwaga VII.	43
Uwaga VIII.	52
Uwaga IX.	60

Tajemnice Różańca.

Wstęp	73
-----------------	----

Część I. Różańca. — Radosna.

Tajemnica I. Zwiastowanie	77
Tajemnica II. Nawiedzenie Elżbiety św.	79
Tajemnica III. Narodzenie	81
Tajemnica IV. Ofiarowanie w świątyni	82
Tajemnica V. Znalezienie P. Jezusa w świątyni	84

Część II. Różańca. — Bolesna.

	Str.
Tajemnica I. Ogrojec	86
Tajemnica II. Biczowanie	88
Tajemnica III. Cierniem ukoronowanie	89
Tajemnica IV. Dźwiganie krzyża	91
Tajemnica V. Ukrzyżowanie	92

Część III. Różańca. — Chwalebna.

Tajemnica I. Zmartwychwstanie	94
Tajemnica II. Wniebowstąpienie	96
Tajemnica III. Zesłanie Ducha św.	98
Tajemnica IV. Wniebowzięcie Maryi	100
Tajemnica V. Ukoronowanie Maryi w niebie	102



U.C. BERKELEY LIBRARIES



C096398234



